15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło Łódzkie

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 34 | Środa, dnia 19-go października 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-65. ✦ Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Przed końcem października *będzie zwołana* zwyczajna sesja sejmu

WARSZAWA, 18.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

W dniu 20 b. m. kończy się 30-dniowy okres, na którego przeciąg został odroczony Sejm. W tej sprawie w poniedziałek miał interwenjować poseł Zwierzyński u marsz. Rataja Zarówno jednak marszałek, jak i poseł przeziębili się i rozmowa nie doszła do skutku.

Istnieje jednak powszechne przekonanie, że odbywanie posiedzeń dalszych sesji nadzwyczajnej po opóźnieniu 30-dniowem przez odroczenie stało się niecelowe tembardziej, że wedle art. 25 Konstytucji przed końcem października musi być zwołana sesja zwyczajna.

Ustawa o zapobieganiu upadłościom

WARSZAWA, 18.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Projekt ustawy o zapobieganiu upadłościom został uzgodniony między zainteresowanemi ministerstwami i w dniach najbliższych będzie przesłany przez Ministerstwo Sprawiedliwości na Radę prawniczą.

Kto obejmie województwo lwowskie

WARSZAWA, 18.10 (Tel. wł.). Rząd zamierza w dniach najbliższych przedstawić do podpisu p. Prezydentowi Rzplitej nominację b. wicewojewody krakowskiego p. Morawskiego na stanowisko wojewody lwowskiego.

Dwie katastrofy kolejowe
Dwa porowozy rozbite

WARSZAWA, 18.10. Wczoraj o godzinie 10 min. 20 rano w dyrekcji wileńskiej między Brześciem Litewskim a Baranowiczami na stacji Kosów pociąg osobowy został wpuszczony na niewłaściwy tor i wpadł na wagon naładowany podkładami kolejowemi. Wskutek zderzenia wagon z podkładami został rozbity, a parowóz uszkodzony.

* * *

Dziś o godz. 5 m. 50 rano na st. Gniezno w dyrekcji poznańskiej wykoleił się manewrujący parowóz. Przyczyna katastrofy niewiadoma. Ruch kolejowy uległ przerwie wskutek zatarasowania toru.

Straszliwe zderzenie
motocyklu z taksówką

WARSZAWA, 18.10. Wczoraj o godz. 8 m. 50 rano na rogu ul. Wilczej i Mokotowskiej motocykl wojskowy prowadzony przez 23-letniego szeregowca Władysława Chojnackiego wpadł na taksówkę, prowadzoną przez kierowcę 21-letniego Zygmunta Dajkowskiego.

Obaj kierowcy są ranni. Ogólnie potłuczonego Chojnackiego z ranami ciętemi rąk przewieziono do szpitala mokotowskiego.

Dajkowskiego, rannego w twarz, Pogotowie opatrzyło na miejscu.

Samochód i motocykl doszczętnie rozbite.

Hydroplanem
z Anglji do Australji

LONDYN, 18.10. Dziś rano w Plymouth wystartowały 4 hydroplany angielskie i odleciały do Włoch, skąd przez ocean skierują się do Australji.

Kasy świata stoją otworem...

Pożyczka stabilizacyjna pokryta

W ciągu kilku godzin giełdy światowe pokryły pożyczkę Polski z dużą nadwyżką

LONDYN, 18.10 (PAT). Lista subskrypcji 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej polskiej na 2 miljony funtów szterlingów zamkniętą została dziś w południe. Pożyczka pokryta została z nadwyżką.

NOWY JORK, 18.10 (PAT). Wyłożona w dniu wczorajszym na tutejszej giełdzie pożyczka 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej, pokryta została z nadwyżką.

Zwyżka kursu
papierów polskich

NOWY JORK, 18.10 (PAT). Kursy pożyczek polskich na giełdzie w Nowym Jorku uległy w tygodniu od 10.10 do 15.10 rb. wybitnej zwyżce.

Mianowicie kurs ultimo 8 proc. pożyczki Dillona 1925 roku zyskał więcej, niż całe 2 punkty i dosięgnął nienotowanego dotąd poziomu 100,2/8, gdy w tygodniu poprzednim wynosił tylko 98 i pół. Kurs ultimo 6 proc. pożyczki dolarowej 1920 r. zyskał 1 i pół punkta i osiągnął nienotowany dotąd poziom 84 i pół, gdy w tygodniu poprzednim wynosił tylko 83.

Ameryka robi nam reklamę

NOWY JORK, 18.10 (PAT). Amerykańskie konsorcjum bankowe, które wyłożyło w dniu dziesiejszym polską pożyczkę stabilizacyjną, ogłosiło jednocześnie prospekt, w którym podaje szczegóły o położeniu gospodarczem Polski, a m. in. dowodzi, że Polska jest **drugim** z rzędu producentem cynku w Europie.

Prospekt m. in. zaznacza, że długi zagraniczne Polski wynoszą wraz z nową pożyczką 439 miljonów dolarów.

W ciągu pół godziny
została rozchwytana
pożyczka w Szwecji

SZTOKHOLM, 18.10 (PAT). Subskrypcja polskiej 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej 1927 r. dokonana została przy niezwykłem zainteresowaniu publiczności. Pożyczka została rozkupiona z taką szybkością, że w przeciągu pół godziny lista pożyczki została zamknięta.

W CIĄGU TRZECH GODZIN
kilkakrotnie pokryto transzę polską
Banki skarżą się, że miljon dolarów na Polskę to wielokrotnie za mało

WARSZAWA, 18.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego").

Konsorcjum banków polskich, które podjęło się pokryć transzę polską pożyczki amerykańskiej, już na pierwszem swem posiedzeniu napotkało na trudności z podziałem transzy między poszczególne banki.

Kiedy bowiem zsumowano za potrzebowanie banków na pożyczkę, okazało się, że już nie 1 miljon dolarów (tyle wynosi polska transza), *ale nawet 3 miljony nie wystarczyłyby na pokrycie zapotrzebowań banków.*

Pożyczka poza tem, że jest świetną lokatą dla kapitałów prywatnych, może być, jak nam zwrócono uwagę w jednym z banków warszawskich, idealnem zabezpieczeniem rezerwowych kapitałów w bankach i wszelkiego rodzaju spółkach akcyjnych.

Sprawozdawca „Hasła Łódzkiego" od samego rana objeżdżając banki warszawskie, w których subskrypcja się odbywa, wszędzie stwierdził wielki ruch i olbrzymie zainteresowanie subskrypcją.

W Banku Handlowym klijenci już od dwu dni telefonicznie i osobiście informują się o warunkach pożyczki i zamawiają obligacje. Zapotrzebowanie jest kilkakrotnie większe od przydziału otrzymanego przez Bank.

W Banku Cukrownictwa wielu klijentów już od rana załatwiono. Telefoniczne zamówienia od stałych klijentów napływają.

Bank Związku Spółek Zarobkowych twierdzi, że transza polska jest stanowczo za mała. Pokrycie będzie kilkakrotne.

Bank Zachodni. Klijenci od kilku dni dopytywali się i informowali o warunkach.

Już od samego rana przychodzą kupować obligacje. Zapowiada się bardzo duży ruch.

Nie ulega wątpliwości, że transza polska będzie kilkakrotnie pokryta.

Dom Bankowy D. M. Szereszowski. Zainteresowanie pożyczką duże. Wątpią tam, czy obligacje „wyjdą na ulicę" do klijentów. Dużą część transzy banki zatrzymują dla siebie. 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna jest bowiem doskonałem zabezpieczeniem wkładów.

Bank Amerykański. Zainteresowanie duże. Całkowity nasz przydział obligacyji sprzedamy wśród znajomych i starych klijentów.

Już obecnie wpłynęło kilkadziesiąt tysięcy dolarów na subskrypcję.

Pokrycie transzy polskiej odbędzie się bez trudu.

Przed samem południem zaczęli tłumnie napływać drobnoskrybenci.

W jednym tylko Banku Spółek Zarob. przyjęto drobnych zapisów na sumę 25.000 dolarów.

Przerachowanie złotych w złocie

WARSZAWA, 18.10 (PAT). Z dniem 13 b. m. weszło w życie rozporządzenie P. Prezydenta o stabilizacji złotego (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 990).

Rozporządzenie powyższe ustala wartość złotego według nowej relacji do złota, a mianowicie z 1 kg. czystego kruszczu wybija się 5924,44 złotych, podczas gdy poprzednio wybijano 3,444,44 zł.

W rezultacie ustalenia nowego **parytetu** nastąpi przerachowanie powstałych przed dniem ogłoszenia wymienionego rozporządzenia zobowiązań złotych w złocie, przyczem 100 dawnych złotych w złocie będzie odpowiadało 172 nowe złote w złocie. W najbliższym czasie ukaże się odnośne rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Powyższe nie dotyczy tranzakcyj zawartych w złotych obiegowych, które żadnemu przerachowaniu z natury rzeczy nie ulegają.

ROLA I ZNACZENIE POLSKI

w europejskim kotle tarć politycznych

Jeżeli się wniknie **głębiej** w życie polityczne poszczególnych państw i narodów Europy **powojennej**, jeżeli się powiąże pewne wydarzenia i ustali ich **zależność** od siebie, to nietrudno przyjść do przekonania, że **nigdy może w historji Europy nie było tyle tarć i zakulisowych intryg politycznych**, jak obecnie. Nigdy może w tych dziejach gra dyplomatyczna nie wymagała od jej reżyserów i aktorów tyle zręczności, przebiegłości, wiedzy, taktu i siły, jak obecnie. Łatwo więc wytworzyć sobie obraz dzisiejszych stosunków politycznych w państwach europejskich, **obraz**, na którym ręką futurysty nakreślony jest splot chaotycznych linij i konturów, a **brak mu światła, jasnego rysunku i wyraźnej koncepcji.** Oto niezawodnie fotograficzna odbitka tych wszystkich skutków niedociągnięć politycznych, które zrodziła wojna naszych czasów. Podłożem zaś tego chaosu politycznego są niedomagania **gospodarcze** w poszczególnych krajach i **rywalizacja** ustrojów gospodarczych, spotęgowana rozstrojem skutków wojennych z jednej strony i **wzmożeniem potrzeb** społeczeństw z drugiej strony, a utrudnionych wyzbyciem się kapitału **obrotowego** w organizmach gospodarczych na rzecz dzisiejszych bankierów wszechświatowych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Weźmy dla przykładu przygotowany od tygodnia w komisji finansów projekt **budżetu Francji** na rok 1928. Największy to budżet powojenny Francji: wynosi **42 miljardy franków** wydatków, **z których niemal połowa idzie na opłacenie procentów od długu publicznego!**

W Anglji życie społeczne przeżywa pewne **przesilenie**, spowodowane walką związków zawodowych o poprawę bytu klas pracujących. Oderwanie się od ogona międzynarodówki komunistycznej i zerwanie stosunków z rosyjską partją bolszewicką wpłynie bezwzględnie na ogólne uzdrowienie stosunków w świecie robotniczym Wielkiej Brytanji. Z drugiej strony kapitał angielski przeżywa poważny kryzys, wywołany zahamowaniem rozwoju przemysłu i handlu angielskiego, wywołanego skutkami paroletniej wojny i emancypacją wielomiljonowych ludów w kolonjach i krajach, pozostających doniedawna pod przepotężnymi wpływami Londynu. To też rząd angielski czyni **wysiłki** w kierunku **zdobycia nowych rynków zbytu** dla swojej nadprodukcji. Na tej drodze spotyka się z podobnemiż interesami żywotnemi Stanów Zjednoczonych **Ameryki Północnej i Japonji.**

Sowiety moskiewskie dobrze zdają sobie sprawę z tej sytuacji i usiłują **szantażować** Londyn. Wskutek wewnętrznych niedomagań w partji rządzącej i kompletnego rozstroju życia gospodarczego potężnej machiny państwowej na olbrzymiem terytorjum świata Rosja sowiecka **dusi się z braku dostępu wolnego powietrza,** robiąc wrażenie człowieka, maszerującego na miejscu od 10-ciu lat i upadającego ze znużenia śmiertelnego pod wpływem tego jednostajnego ruchu, który w żadnym razie nie może być nazwany wykonywaniem **twórczej pracy,** przysparzającej krajowi i ludzkości nowe wartości gospodarcze.

Niemcy, opanowane w tej chwili przez rządzących **nacjonalistów**, nie dopuszczają w stosunkach międzynarodowych do twórczej **współpracy** między ludami, znajdując źródło dla swoich wysiłków i zabiegów w idei odwetowej, szczególniej marząc o niedalekim **rewanżu w wojnie z Polską.** Rozstrajane wewnętrznemi walkami między demokracją postępową a nacjonalistyczną prawicą nie mogą się zdobyć na wyjście z dotychczasowego chaosu politycznego i na zajęcie zdecydowanego stanowiska w myśl szczytnej zasady Ligi Narodów **lojalnej i twórczej współpracy ludów dla dobra poszczególnych krajów i kultury światowej.**

O ile Włochy pod rządami Mussoliniego odrodziły się i idą obecnie naprzód, sięgając po berło wielkiego, potężnego mocarstwa, podsycają w interesach własnej polityki śródziemnomorskiej ogień pod kotłem bałkańskim, o tyle Niemcy, szantażując dla celów przyszłej wojny **kapitał amerykański i strach angielski** przed potężną Francją na kontynencie, **podpalają zarzewie ciągłego niepokoju** na granicy północno - wschodniej Polski i stwarzają **nieustanną prowokację kowieńską** w stosunku do Polski.

Rozautoreklamowana Czechosłowacja pogrążona jest w wewnętrzne tarcia narodowościowe, starając się wytworzyć znośne warunki współżycia aż trzech składowych części narodowych: Czechów, Słowaków i Niemców, przystosowując organizację swego bogatego przemysłu do potrzeb własnego gospodarstwa i warunków dopuszczalnego eksportu.

W państwach bałtyckich dojrzewa powoli myśl konieczności ścisłej współpracy z Polską, której pokojowa polityka coraz bardziej wybija się na czoło zagadnień międzynarodowych. Państwa bałtyckie narażane są na wpływy stałej propagandy bolszewickiej z jednej strony, a utrudnione warunki rozkawałkowanego doniedawna jednego organizmu gospodarczego z drugiej strony, zmuszają je do wytężonej pracy nad przystosowaniem swoich tworów państwowych do zmienionych okoliczności, a w dążeniu do ich wzmocnienia muszą szukać oparcia o najbliższego **silnego sąsiada,** co do którego nie mają żadnego wyboru, a jest nim jedynie **potężniejąca z dniem każdym Rzeczpospolita Polska.**

Jeżeli chodzi o nas, to zgórą dwuletnie rządy Marszałka Piłsudskiego wyprowadziły Polskę na drogę **niezahamowanego rozwoju.** Organizowanie naszego życia gospodarczego i wyzyskiwanie naszych bogatych wartości przy wytężonej pracy społeczeństwa, **pracy,** skierowanej we właściwych kierunkach i na racjonalnie montowanych warsztatach, **wytwarza takie nowe warunki,** przy których z każdym dniem stajemy się coraz **silniejsi, potężniejsi.** To też zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych zaczynamy prosperować jako **wielkie mocarstwo,** z którem **muszą się wszyscy** liczyć i bez którego udziału nie może być załatwiona **żadna sprawa w Europie,** szczególnie w Europie wschodniej. Tem się też tłumaczy, dlaczego o nasze względy zabiega **Anglja,** dlaczego się z nami liczą w **Lidze Narodów** i czemu **Rosja sowiecka** stara się ułatwić pracę naszemu posłowi w Moskwie. Jako wyrazem tej naszej siły i znaczenia jest niewątpliwie zawarcie ostatnio przez Rząd Polski pożyczki amerykańskiej, której warunki są znacznie **lepsze** od wszystkich dotychczasowych pożyczek, zawieranych przez poszczególne rządy europejskie u tegoż samego wierzyciela amerykańskiego.

Powszechne dążenia w Polsce do uregulowania i uzdrowienia stosunków partyjnych, a oparcie całej skomplikowanej machiny społecznej na zdrowych podstawach organizacji **samorządu gospodarczego** przy ukróceniu sejmowładztwa i sprowadzeniu stanowiska Rządu, izb ustawodawczych i Głowy Państwa **do właściwych ról** jeszcze bardziej **spotęguje nasze siły wewnętrzne,** spręży wysiłek całego społeczeństwa do utrwalenia czynnika pracy, jako decydującego i utrwali nasze stanowisko wielkiego mocarstwa.

Groźne rozmiary strajku górniczego w Niemczech

Liczba strajkujących przekroczyła już 90 procent wszystkich górników

Wszystkie kopalnie węgla są zamknięte

BERLIN, 18.10 (Tel. wł.). Strajk w środkowych Niemczech przybrał jeszcze ostrzejsze formy. Dzisiaj rano ostatnie kopalnie, jeszcze niestrajkujące, przyłączyły się do strajku. Centrala strajkujących robotników w Halle donosi, że liczba strajkujących w okręgu Kassel przekroczyła 90 procent. W Magdeburgu tak samo. W Helmstedt i Aschersleben liczba strajkujących przekroczyła już 95 procen. Przemysłowcy okręgu Bitterfeld obiecali robotnikom podwyżkę zarobku o 5 mk., jeżeli zaniechają strajku. Pracodawcy obawiają się, że strajk może się przedłużyć, ze względu na to, że górnicy mogą łatwo otrzymać pracę przy kampanji buraczanej.

Teror strajkowy

Walki strajkujących z policją

BERLIN, 18.10 (Tel. wł.). Na kopalniach węgla brunatnego „Solvay" pod Osterierburg doszło wczoraj do ostrych zajść między strajkującymi robotnikami a robotnikami, obsługującymi urządzenia techniczne. Strajkujący robotnicy napadli na kilku pracujących, pobili ich dotkliwie i zmusili do opuszczenia pracy. Ponieważ policja miejscowa była za słaba, aby opanować sytuację, musiano wezwać do pomocy większe oddziały policji, którym dopiero udało się odeprzeć napastników i zaprowadzić porządek. W okręgu magdeburskim wszystkie kopalnie węgla są zamknięte. Strajkujący na rowerach przerzucają się z kopalni na kopalnię i pilnują, aby nikt z robotników nie pracował.

Berlinowi grożą ciemności

wskutek przerwania dostawy węgla

BERLIN, 18.10. Wskutek strajku górników pozbawione zostały węgla olbrzymie elektrownie w Gople, dostarczając prądu elektrycznego dla Berlina.

Elektrownie te posiadają zapasy węgla, wystarczające zaledwie na kilka dni.

Nowa ustawa przemysłowa

znosi „wyzwalanie" czeladników i „spłacanie" majstrów

WARSZAWA, 18.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego")

W grudniu roku bieżącego wchodzi w życie i nabiera mocy obowiązującej ustawa przemysłowa.

Ustawa wprowadza szereg inowacyj w dziedzinie życia handlowego, przemysłowego i rzemieślniczego.

Nowa ustawa przewiduje przymus uzyskiwania zezwoleń (koncesyj) na otwarcie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

Dotychczas o koncesję starać się musiał tylko wielki przemysł.

Drugą inowacją jest zniesienie przymusu cechowego i wprowadzenie wolnych korporacyj i związków.

Młodzi rzemieślnicy nie będą potrzebowali „wyzwalać" się na czeladników — czeladnikom odpadnie ciężar „opłacania się" na mistrzów.

Czeski Śląsk Cieszyński

zwycięsko zaznaczył swą polskość

CIESZYN, 18.10. Dalsze wyniki wyborów do rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim, po stronie czeskiej, przedstawiają się, jak następuje:

Ligota Kameralna: polaków — 13, a więc o trzech więcej aniżeli przy poprzednich wyborach, czechów — 5.

Ołdrzykowice: polacy — 19, czesi — 5.

Cierlicko: polacy — 14, czesi — 4.

Żuków: polacy — 13, czesi — 2.

Łyżbica: polacy — 14, czesi — 4.

Nilików: polacy — 14, czesi — 1.

Kuty: polacy 12, czesi — 3.

Kajkowice: polacy — 11 ,czesi — 1.

Rzeka: wszystkie 12 mandatów zdobyli polacy.

Z tego przypada na socjalistów polskich około 30 mandatów. Naogół polacy wyszli z wyborów zwycięsko, mimo ucisku ze strony władz czeskich.

Proces o zabójstwo atamana Petlury

Oskarżony przyznał się do winy

PARYŻ, 18.10 (PAT). W dzisiejszej rozprawie procesu mordercy Petlury — Szwarcbardowi, po załatwieniu formalności udzielono głosu oskarżonemu, który przedstawił okoliczności, jakie towarzyszyły zabiciu Petlury i opowiedział, jak zrodziło się w nim pragnienie zemsty. Pragnienie to powstało, gdy jeden z przyjaciół powtórzył mu rozmowę dwuch oficerów ukraińskich z armji białogwardyjskiej, którzy jakoby prześcigali się nawzajem w opowiadaniach o popełnionych przez nich straszliwych mordach.

Szwarcbard w dzikiem podnieceniu wspomina następnie o radości, jaką odczuł po zabiciu tego, którego nazwał wielkim mordercą oraz zapewnia, że działał zupełnie sam.

Oskarżony stwierdził następnie, że z rozkazu atamana zginęło 500 tysięcy żydów, kiedy zaś Petlura opuścił Ukrainę, pogromy — zdaniem oskarżonego ustały.

Kobieta — szpieg

skazana na 6 lat ciężkiego więzienia

GRUDZIĄDZ, 18.10. (Tel. wł. „Has. Ł.").

Przed sądem tutejszym odbyła się rozprawa przeciw Wandzie Piekarskiej, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Rozprawa była tajna.

Sąd skazał oskarżoną na 6 lat i 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Piekarska była narzeczoną i wspólniczką porucznika Piątki, rozstrzelanego z wyroku sądu doraźnego za szpiegostwo.

Listy z nad Lemanu

Międzynarodowe kursy dla studentów w Genewie

Udział Polaków

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Genewa, w październiku.

Właśnie skończyły się wykłady, zorganizowane przez Ligę Narodów dla studentów wszystkich państw, należących do Ligi. Na czele tych kursów stoi b. profesor Uniwersytetu w Oxfordzie, obecnie członek sekcji współpracy intelektualnej sekretarjatu Ligi, p. Zimmer, człowiek niestrudzonej pracy i właściwie dzięki niemu i jego małżonce, dzielnie sekundującej w pracy swemu mężowi, oraz kilku ścisłym współpracownikom profesora, z których jeden jest naszym rodakiem — p. Jan Jundziłł - Baliński — kursy te tak wysoki poziom osiągnęły. Na kursy te, będące pod nazwą „Bureau d'Etudes Internationals", które odbywają się corocz. w okresie wakacyjnym, każde państwo udziela subsydjum dla swoich studentów, stąd zjazd akademików prawie z świata całego. A zjazd ten ma dwa cele: Pierwszy — to wykłady, poznawanie współczesnych kierunków w nauce prawa, w szczególności prawa międzynarodowego, nowych prądów politycznych wszystkich narodów, wykładcami bowiem są profesorowie, względnie politycy najrozmaitszych państw, wchodzących w skład Ligi, drugi — to porozumienie, wymiana myśli różnych narodów — wzajemne poznanie.

Teraz można zdać sobie sprawę z całokształtu tych wykładów i korzyści, jakie studenci polscy, na ten kurs przez nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłani. odnieśli. Naogół nowych rzeczy nie dowiedzieliśmy się, nowych pojęć nie przyswoili. Wszystkie zagadnienia, z jakiemi tam spotykaliśmy się, nie były dla nas obce, wszystkie te problemy czy polityczne, czy naukowe wynieśliśmy z naszych uniwersytetów. Nową dla nas rzeczą była metoda wykładu, w szczególności Anglosasów: jasne i ścisłe, a jednocześnie poglądowe, ujęcie najbardziej zawikłanych zagadnień i problemów. Pierwsze tygodnie poświęcone były zagadnieniom bardziej ogólnym z dziedziny psychologji, kultury, filozofji, prawa, oczywiście wszystko ujęte w ramach wzajemnych wpływów międzynarodowych, a więc „International Aspect of Culture", wykład wygłoszony w języku angielskim przez prof. Zimmera, dalej bardzo ciekawy w swem ujęciu wykład profesora Uniwersytetu w Madrycie, dr. Madarjagi — hiszpana „Psychologie d'Angleterre, France, Espagne", dalej „Intellectuel Cooperation" prof. Salarresi — Włocha, który odznaczał się swobodą poglądów, odwagą tez, a tak był odmienny od następnego wykładu tegoż profesora, wykładu, poświęconego emigracji włoskiej, jednego z najbardziej palących i aktualnych zagadnień współczesnej polityki włoskiej. W tym ostatnim wykładzie profesor włoski wyraźnie wystąpił już nie jako uczony, a jako polityk, związany ściśle przesłankami politycznemi współczesnych faszystowskich Włoch. Ogólne zainteresowanie wzbudził wykład naszego ministra pełnomocnego z Helsingforsu, p. Tytusa Filipowicza o współczesnej polityce polskiej. Idealnie pacyfistyczny nastrój, jaki na kursie panował, zamącony został w dyskusji nad tym właśnie wykładem. Batalja polemistyczna rozegrała się między Polakami w pierwszym rzędzie, Rumunami i Czechami z jednej strony, a Niemcami z drugiej przy poprawnie neutralnej postawie Anglosasów, oczywiście o... korytarz gdański.

Wykłady odbywały się w języku angielskim i francuskim, przyczem każdy z nich był tłumaczony bądź na angielski, bądź na francuski. Największą frekwencją cieszyły się kursy u Amerykanów, którzy też ilościowo największą grupę stanowili. Polaków było pięciu, przeważnie studenci wyższych kursów wydziału prawnego ze wszystkich uniwersytetów polskich. Nadzwyczajnie troskliwa i serdeczna opieka nad nami polskiej delegacji przy Lidze Narodów, w pierwszym rzędzie p. ministra Sokala, sprawiła, iż obok korzyści intelektualnych, jakie z wykładów odnieśli, mieliśmy możność bliżej zetknąć się z Sekretarjatem Ligi Narodów, Biurem Międzynarodowym Pracy i innemi organizacjami pacyfistycznemi w Genewie.

Sobota i niedziela były zawsze wolne od wykładów. W te dni odbywaliśmy razem z jednym z naszych wykładowców, prof. Archlimanem, szampionem tenisu w Szwajcarji, wycieczki w góry. Dzięki temu mieliśmy możność dokładnego poznania krajobrazu i charakteru Szwajcarji francuskiej i Sabaudji, która ze wszystkich stron otacza szwajcarską Genewę, ponieważ zaś jest znacznie tańsza od Szwajcarji, tam większość niedziel i świąt spędziliśmy.

Wreszcie jeszcze jedną mieliśmy miłą rozrywkę codzienną. Były to wieczory u Landolta. Landolt to jeden z najstarszych „cafée". Znajduje się ono w dzielnicy studenckiej w „Quartier Latin" genewskim, dzielnicy może jeszcze bardziej zwartej pod względem profesji mieszkańców, niż „Quartier Latin" paryskie. A kawiarnia ta ma dużą tradycję ściśle związaną z naszemi wzmaganiami niepodległościowemi. Genewa stanowiła jeden z ośrodków emigracyjnych polskich. Przed wojną w Uniwersytecie genewskim studjowało około 300 Polaków. Ta kawiarnia była punktem, gdzie wszyscy schodzili się, spotykali. Tu zbierała się młodzież, będąca na emigracji w okresach popowstaniowych, tu bywał obecny marsz. Piłsudski podczas organizowana związków strzeleckich wśród młodzieży polskiej, przed wojną studjującej w Szwajcarji, tu wreszcie odbywały się pożegnania tych, co szli na roz[illegible] swego ukochanego wodza do Legjonów, w nieznaną przyszłość ku świetlanemu zwycięstwu. W kawiarni tej, będącej i dziś ośrodkiem życia studenckiego w Genewie każdy z nas znajdował nastrój, jaki mu w danej chwili odpowiadał. Przy apparitif'ie można było znaleźć i wesołą pogawędkę i poważną dyskusję i partję bridge'a, jednem słowem — Landolt stał się naszym klubem.

Gdyby przy tem wszystkiem dopisywała pogoda, której brak nieraz bardzo dawał się we znaki, pobyt nasz w Genewie byłby jednym z najładniejszych i najmilszych momentów naszego studenckiego życia.

H. Steb.

Jak się marnuje pracę

Przeszło dwa i pół miljona dni pracy bezużytecznych

WARSZAWA, 18.10. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego".

Według danych urzędowych od dnia 1-go stycznia 1926 r. do 1-go marca r. b. strejkowało na terenie Rzeczypospolitej 258,077 pracowników w 4073 zakładach, przyczem ogólna ilość dni strejkowych wyniosła 2,568,445. Jeżeli się zważy, że ogólnie doszło się do przekonania, że strejk raczej pogarsza sytuację pracowników, aniżeli poprawia, czego dał wyraz ostatnio poseł socjalistyczny Ignacy Daszyński w „Robotniku", to te przeszło 2 milj. godzin pracy stracono bezużytecznie.

Powstanie nowej partji komunistycznej

na terenie Rosji sowieckiej

WARSZAWA, 19.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Stosownie do zapowiedzi Trockiego na ostatniem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego opozycja nie ustępuje, a tworzy nowe kadry i to w tempie dość pośpieszonym, aby być przygotowaną na ogólny zjazd partji komunistycznej w grudniu r. b. Opozycja utworzyła właśnie nową partję która otrzymała nazwę „Rosyjska partja komunistyczna" bez wymienienia słowa „bolszewicka".

GŁOS Z NAD TAMIZY

o Wiśle, Warszawie i Polsce

obiegł świat na falach eteru

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Londyn, październik.

Jeszcze jednym dowodem wielkiego znaczenia propagandowego radja, są coraz częstsze głosy zagraniczne o Polsce. Znajdują one swój wyraz zarówno na szpaltach pism, jak i w przemówieniach, wygłaszanych w salach konferencyjnych lub przez radjo.

Z tych ostatnich zwraca uwagę głos niejakiego p. Giełguda, **nadany niedawno przez radjostację Daventry II, w Anglji.**

W ujęciu tematu prelegent ujawnia dużo sentymentu dla Polski i jej dziejów, a, że pomimo polskiego brzmienia swego nazwiska, mówi o sobie: „...my anglicy...", przeto, jak na anglika, wykazuje sporą znajomość panujących u nas stosunków i dużą życzliwość.



GMACH RADJOSTUDJA W LONDYNIE.

Nie przeszkadza to autorowi fantazjować lub sądzić nieco powierzchownie. Ale, bądź co bądź, odczyt jest ciekawy **i wart omówienia, choćby dlatego, że powtórzyła go prasa angielska**, a przedewszystkiem organ urzędowy broadcasting'u brytyjskiego, „World Radio", a słuchały miljony legalnych i „pajęczarskich" uszu.

Oto, co mówi p. Giełgud:

— „Ludzie utrzymujący, że każda podróż poza granice kraju powinna obfitować w przygody, powtarzają najokropniejszy komunał. W istocie, Londyn, Paryż, czy Nowy Jork — to jakby gigantyczne kioski tej samej wielkiej wystawy, organizowanej przez przedsiębiorcę olbrzyma: Cywilizację Współczesną.

Wszędzie filje tych samych przedsiębiorstw; hotele i restauracje utrzymywane przez te same spółki i obsługiwane przez kelnerów, zapewne skuzynowanych.

W krajach zachodnich mało kto dba o dochowanie starych zwyczajów i cech, charakteryzujących przeszłość narodu; wszystko się tam prześciga w komforcie, jaki daje technika współczesna, w szablonie, jaki stwarza cywilizacja współczesna. **Konwenans i hypokryzja stwarzają nastroje wymuszenia i sztuczności.** My, anglicy, udajemy najczęściej, że się bawimy, a przytem, jakże drogo musimy opłacać ową półswobodę, jakiej zażywamy naprzykład na kontynencie Europy zachodniej!

Co innego Wschód. Tu komfortu wprawdzie niema — są zaledwie wygody — ale jest malowniczość, jest niekłamana Natura, prymityw raczej, ale widać też poetycką stronę życia, zamiast nieznośnego konwenansu i sztuczności...

* * *

Anglik, któryby zechciał zapuścić się na Wscód Europy, naprzykład do Warszawy, stwierdzi z pewnością, że Warszawa, to gród czysto polski, a nie rosyjski, jak to wielu jeszcze dziś sądzi.

Warszawa leży nad Wisłą, którą, dla jej wielkości i znaczenia gospodarczego, politycznego i historycznego, słusznie Królową Rzek polskich nazwano. Wisła przecina całą Polskę z południa na północ: z Karpat przez królewski Kraków i Warszawę do Gdańska.

Warszawa, sposobem swego życia, lekkością temperamentu swych mieszkańców, przypomina bardzo Paryż; jest to istotnie, taki „mały Paryżek" nad Wisłą. Obok, na wzgórzu stoi cytadela, wzniesiona przez najeźdźców i mająca — rzecz dziwna dla anglika — być warownią obronną... przed mieszkańcami miasta. To chyba wymownie świadczy o przeszłości Warszawy i jej polskości. Naprzeciw cytadeli, na prawem, wschodniem wybrzeżu Wisły rozsiadła się Praga — przedmieście Warszawy, a wzdłuż brzegu rzeki, między dwoma mostami widać spory park, założony w miejscu, w którem, przed zgórą 100 laty najeźdźcy rosyjscy pod wodzą Suworowa wyrżnęli 13,000 Polaków, a 2,000 wepchnęli do rzeki.

Warszawa ma dużo dobrych magazynów, a ulice ładne w nowych dzielnicach, natomiast malownicze i pełne uroku przeszłości — w starych. Nie może nie mieć podziwu z czcią graniczącego, kto, umiejąc odtwarzać historję **w swej wyobraźni, cofnie się do krwawej przeszłości Warszawy**, z którą, pod względem krwawości, może współzawodniczyć chyba tylko i znowu Paryż. Nie zagłębiając się w przeszłość Warszawy, cudzoziemiec nie zrozumie jej dzisiejszego oblicza, jak nie zrozumiałby dzisiejszego Rzymu lub Aten, nie interesując się przeszłością tych miast.

* * *

Nawet ci, co wiedzą że Polska to nie Rosja, nie dość dobrze orjentują się w tem, czem jest właściwie Polska? Wielu z tych ludzi uważa, niestety, Polskę za jakąś wielką parafję, czy partykularz. Nie jednemu europejczykowi z Zachodu wydaje się, że ta bogata **malowniczość postaci polskiej ma w sobie toś nierealnego,** coś... z „Music-hall'u". To samo zresztą myśli się o Węgrach. I tu i tam jednakowo błędnie.

Taki cudzoziemiec, sądzący powierzchownie, bo nieinteresujący się zjawiskami, na które patrzy, potrafi sobie siąść nad kamienistem wybrzeżem Wisły, a popijając „wodka", będzie się z zadowoleniem przysłuchiwał muzyce zespołu cygańskiego, grającej wschodnie romanse, a z uśmiechem pobłażliwości na ustach, spoglądać będzie na błyskotliwie umundurowanych oficerów. Z tym samym uśmiechem słuchać będzie opowiadań o szczegółach z życia i upodobań **dwuch prezydentów Rzeczypospolitej,** z których jeden upierał **się przy swej siermiędze i otwartej koszuli, a do Sejmu przychodził w zabłoconych, długich butach; a inny znowu nie chciał rozstać się ze swym starym, szarym mundurem i zabawną czapką** i w stroju takim występował wśród świetnie błyszczącego otoczenia swych oficerów.

Cudzoziemcowi, a zwłaszcza anglikowi, może się to wydać zabawnem i maskaradą. Ale co innego w Polsce. Tu bierze się rzeczy głębiej, a raczej romantyczniej. I gdy w pierwszym wypadku spotykamy się z pragnieniem podkreślenia swej łączności ze stronnictwami i światem chłopskim, to w drugim występuje sentyment dla przeszłości na wygnaniu.

* * *

Polska jest poważna, bo ją od niebezpieczeństwa nie oddziela morze; nieraz, przez otwarte równiny zalewała ją „powódź od Wschodu". — Ta prawda dziejowa sprawiła, że Polska zachowała wiele cech pierwotnych. A z prymitywem idzie w parze malowniczość...

* * *

Siedziba króla Jana Sobieskiego w Wilanowie, to prześliczny zakątek ze wspaniałym pałacem o pięknych linjach francuskich, wybudowany pod wpływem francuskiej małżonki króla, wybawcy Wiednia, a ostatniego z królów polskich, lubujących się w strojach i manierach wschodnich. Dzieje panowania tego króla, to **karta ze świetnej przeszłości Polski.**

Była przecież do niedawna pamiątka ucisku w postaci cerkwi prawosławnej na Placu Saskim. Olbrzyma tego, szpecącego plac i drażniącego uczucia Polaków, rozsadzono niedawno dynamitem i zmieciono z powierzchni ziemi, podobnie, jak Rzym zburzył mury Kartaginy...

* * *

Zdaje się, że symbolem Polski, szczególnie Polski Odrodzonej, powinien być Fenix raczej, niźli Orzeł Biały... Polska powstała z popiołów, z popiołów swych wielkich bohaterów - męczenników, którzy padli w walkach o wolność swej Ojczyzny.

Polska przemawia do nas codzień potężnym głosem swej radjostacji warszawskiej, będącej także echem Krakowa i Poznania. A jest w tym głosie czar wielkiego romansu..."

Cit - Us.

KRONIKA

Środa, 19 października, Piotra z Alkant W.
Czwartek, 20 października, Jana Kantego.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Królowa Biarritz".
Teatr Popularny — „Hiszpańska mucha".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Własti̇mila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy—Ben Hur.
„Apollo" — Postrach Texasu.
„Casino" — „Uśmiech losu".
„Czary" — Ojcowie i dzieci.
„Corso" — Djabelski jeździec.
„Imperial" — W krytycznej chwili. 2) Z pamiętnika sędziego śledczego.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
„Nowości" — Coś do łóżeczka.
„Odeon" — Kobieta i bat.
„Resursa" — „Białe noce".
Splendid — Car Iwan Groźny.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Nowoczesna Dubarry.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

PRZESADNA WSTYDLIWOŚĆ.



Ona: „Nie... nie można... okręt przejeżdża..."

Wspomnienie

Marzyłem codziennie w zaklętym ogrodzie,
Gdzie drzewa omglone, półsenne, modlące,
Tulily w swych liściach słowiki łkające,
Gdzie księżyc po złotym słonecznym zachodzie
Rozwieszał po drzewach niezmierną tęsknotę
I serce mi moje tak smutkiem napawał,
Że ogród już mi się cmentarzem być zdawał,
Bo taką wokoło wyczułem martwotę.

Marzyłem i dziwne płoszyłem widziadła —
Tam pierwszy raz w życiu me serce zbolałe,
Wydało najcichsze motyle westchnienie...

Tam pierwsza ma miłość z westchnieniem się wkradła
I, kwitnąc, w płateczki szumiała mi białe.
Marzyłem... dziś tylko zostało wspomnienie...

A. Kasprowicz.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w środę, dyżurują w nocy następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trakowskiej (Brzezińska 56). (r)

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że jutro, t. j. w dniu 20-go października r. b., winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901, 1899 i 1887 oraz ci z roczników od 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrań kontrolnych lecz z jakichkolwiek powodów obowiązku tego dotychczas nie spełnili.

Zamieszkali na terenie P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Pol. Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): Rocznik 1887 o nazwiskach na litery I i J — w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p. Strz. Kan.), rocznik 1899 o nazwiskach na literę F — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 62 (koszary 31 p. p.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II — zamieszkali na terenie komisarjatów VI i XII: Rocznik 1887 — w lokalu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p. Strz. Kan.): zamieszkali na terenie komisarjatu IV: Rocznik 1899 o nazwiskach na litery A do F — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 81 (koszary 4 Baonu Sanitarnego).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godz. 9 rano. Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi.

Oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej

Głosowało 243,193 osób. — Unieważniono 41,927 głosów

Rozdzielnik wyborczy — 2648

Wczoraj wieczorem Główna Komisja Wyborcza ukończyła ostatecznie obliczanie głosów, jakie padły na poszczególne listy w dniu 9 października podczas wyborów do Rady Miejskiej m. Łodzi.

Oficjalne wyniki wyborów są następujące:

Lista Nr. 1. (Niemiecka Partja Pracy — 16,643 głosy — 7 mandatów.
Lista Nr. 2. P. P. S. — 55,706 głosów — 23 mandaty.
Lista Nr. 3. Chrześcijańska Demokracja — 14,175 głosów — 6 mandatów.
Lista Nr. 4. „Bund" — 13,992 głosy — 5 mandatów.
Lista Nr. 6. Poalej-Sjon - lewica — 7,139 głosów — 3 mandaty.
Lista Nr. 7. N. P .R. - lewica — 13,194 głosy — 5 mandatów.
Lista Nr. 10. Blok lewicy socjalistycznej — 2,905 głosów — 1 mandat.
Lista Nr. 11. N. P. R. - prawica — 1,745 głosów — bez mandatu.
Lista Nr. 12. Właściciele nieruchomości przedmieść — 6,757 głosów — 2 mandaty.
Lista Nr. 15. Poalej-Sjon - prawica — 622 głosy — bez mandatu.
Lista Nr. 17. Inwalidzi — 2803 głosy — 1 mandat.
Lista Nr. 18. Zjednoczenie Niemieckie — 7,132 głosy — 3 mandaty.
Lista Nr. 20. Bezpartyjni Polacy — 193 głosów — bez mandatu.
Lista Nr. 21, Hitachduth — 2,262 głosy— bez mandatu.
Lista Nr. 22. Bezpartyjni — 4,707 głosów — 2 mandaty.
Lista Nr. 23. Żydzi m. Łodzi — 1,342 głosy — bez mandatu.
Lista Nr. 24. KOMITET WYBORCZY PRZY RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ — 10,437 głosów — 4 mandaty.
Lista Nr. 25. Blok Pracowniczej Łodzi — 2,630 głosów — 1 mandat.
Lista Nr. 26. Żydowski Blok Demokratyczny — 3,705 głosów — 1 mandat.
Lista Nr. 28. Polski Wyb. Kom. Gospod. — 8,704 głosy — 3 mandaty.
Lista Nr. 29. Aguda — 11,465 głosów — 4 mandaty.
Lista Nr. 30. Sjoniści — 11,146 głosów — 4 mandaty.
Lista Nr. 31. Żydowski Blok Gospodarczy — 1,826 głosów — bez mandatu.
Lista Nr. 32. Lokatorzy — 36 głosów — bez mandatu.

Ogółem głosowało 76,99 proc. uprawnionych do głosowania, t. j. 243,193 osoby, unieważniono głosów 41,927, ważnych było głosów 201,266.

Rozdzielnik Wyborczy — **2,648.** (i).

Tysiąc robotników bez pracy

Przedsiębiorcy przerwali roboty budowlane wobec braku kredytów

Interwencja u p. wojewody Jaszczołta

Wczoraj i onegdaj miały miejsce przykre zajścia pomiędzy robotnikami budowlanymi a przedsiębiorcami na tle przerwania robót budowlanych i pozbawienia w związku z tem pracy około 1000 robotników.

Prace budowlane przerwane zostały przez prywatnych przedsiębiorców na terenie Łodzi w sobotę z powodu zupełnego wyczerpania kredytów budowlanych i nieprzydzielenia nowych kredytów dla Łodzi przez Min. Skarbu.

Delegacje pozbawionych pracy robotników udały się do poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych, domagając się bezwzględnego uruchomienia robót.

W związku z powyższem udaje się w dniu jutrzejszym specjalna delegacja sekcji budowlanej przy Centr. Stow. Kupców wojew. Łódzkiego do wojewody Jaszczołta w celu przedstawienia mu konieczności uzyskania przez Łódź większych niż dotąd kredytów budowlanych, które przydzielone zostały przez Min. Skarbu w najzupełniej niewystarczającej wysokości.

Jednocześnie w związku z mającem się jutro odbyć posiedzeniem komitetu rozbudowy miasta podjęta zostanie akcja w kierunku poważniejszego niż dotąd uwzględnienia interesów budowlanych przedsiębiorstw prywatnych. W tym kierunku bowiem idzie ustawa o rozbudowie miast, w przeciwieństwie do której komitet rozbudowy miasta realizował dotychczas akcję kredytową w sposób niewłaściwy, przeznaczając większą część kredytów kooperatywom i spółdzielniom budowlanym. Na posiedzeniu piątkowem ma być dokonany podział otrzymanej ostatnio z Min. Skarbu kwoty 4 milj. 200 tysięcy złotych.

Socjaliści skarżą się p. wojewodzie

na stary magistrat

Przeciwko budowie gmachu Rady Miejskiej

Onegdaj udała się do p. wojewody Jaszczołta delegacja w osobach pp. Kuka, Rapalskiego i Danielewicza, która wskazała na szkodliwą politykę magistratu na „odchodnem", gdyż władze miejskie używają wszelkich środków, by pozostawić swym następcom szereg rozpoczętych robót i zobowiązań.

Przedewszystkiem wskazano na nagłe rozpoczęcie przez magistrat robót, które nie są dla miasta potrzebne, jak np. budowa teatru miejskiego, której koszta wynieść mają około 7 miljonów złotych. Zdaniem delegacji pilniejszą sprawą jest budowa domów robotniczych.

Następnie poruszono sprawę budowy gmachu Rady Miejsk., której koszta wynieść mają około 2 miljonów złotych. Delegacja oświadczyła, iż ta sprawa nie jest paląca, pieniądze zaś przeznaczone na ten cel można by użyć w daleko pożyteczniejszy sposób.

W końcu wskazano p. wojewodzie na fakt, iż wydział rozbudowy miasta szafuje obecnie zbyt hojnie kredytami.

P. wojewoda Jaszczołt oświadczył, że za interesuje się tą sprawą.

Warto zwrócić uwagę na oporne stanowisko socjalistów odnośnie projektu budowy nowego gmachu Rady Miejskiej. W starym budynku Rady mieści się również żeńska szkoła państwowa, która od dłuższego czasu energicznie walczy o odzyskanie całego budynku, wyłącznie na potrzeby szkoły. Obecnie nowi radni socjalistyczni przeciwstawia ją się budowie własnego gmachu Rady, szkoła więc na dalszy szereg lat skazana byłaby na bytowanie w dotychczasowym szczupłym pomieszczeniu.

Z jednej strony socjaliści strasznie głośno mówią o potrzebie szkolnictwa w Łodzi, z drugiej zaś pragną pokazać, że są bardzo „oszczędni".

Tajemniczy mord sierżanta K. O. P.

Sensacyjny proces o polityczne morderstwo

W dniu wczorajszym wojskowy sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem majora K. S. Stalewskiego, rozpatrywał sprawę 27-letniego Franciszka Tajchmana, sierżanta z Korpusu Ochrony Pogranicza, oskarżonego o dokonanie mordu na osobie Franciszka Pežanowskiego, sierżanta IV dywizjonu samochodowego w Łodzi.

Tło tej sensacyjnej sprawy w świetle dochodzenia prowadzonego przez żandarmerję i zeznań świadków, przedstawia się następująco:

Zimą 1923 r., do restauracji „Polonja" mieszczącej się przy ulicy Narutowicza 38, udał się Franciszek Pežanowski, sierżant IV dywizjonu samochodowego w Łodzi w towarzystwie swych znajomych: Franciszka Teichmana, wachmistrza Węgrzyna i sierżanta Puchały z sądu rejonowego w Łodzi.

Gdy po libacji o godzinie 12 po północy Pežanowski wyszedł z „Polonji" przy zbiegu ulicy Narutowicza i Kilińskiego, z za węgła jakiegoś domu nieznany sprawca, czy też sprawcy dali do niego kilka strzałów. Trafiony kilkoma kulami w piersi i głowę Pežanowski zwalił się na chodnik zalewając się krwią.

Gdy sędzia śl. i oficer śl. przystąpili do przesłuchania rannego, ten wyszeptawszy: „Partja, 7 naboi, Teichman" opadł na poduszki i wyzionął ducha.

Podczas osobistej rewizji przy zmarłym, oficer śledczy znalazł wydrukowany partyjny wyrok śmierci, w którym czerwonym atramentem wypisane było imię i nazwisko Pežanowskiego. We wspomnianym wyroku portja polecała Pežanowskiemu popełnić samobójstwo w ciągu 24 godzin, gdyż w przeciwnym razie zostanie „usunięty" przez partję.

Wyrok ten nosił datę dnia ubiegłego.

Żandarmerja aresztowała Teichmana,

W dniu wczorajszym na przewodzie sądowym Teichman do winy nie przyznał się, usiłując wykazać swe alibi.

Oskarżony usiłował dowieść sądowi, że po wyjściu z restauracji „Polonja" wsiadł do dorożki z Węgrzynem i Puchałą, z którymi udał się do restauracji „Tivoli".

Węgrzyn i Puchała, zbadani w charakterze świadków, nic nie wnieśli do sprawy w całej rozciągłości.

O godz .4 po południu przewodniczący za rządził przerwę do dnia dzisiejszego do godziny 9 rano.

Jak się dowiadujemy wyrok w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie dziś w godzinach wieczornych. r.

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Świeżo otwarta jubileuszowa wystawa dzieł Wł. Hofmana spotkała się z dużem zainteresowaniem licznie zwiedzającej publiczności.

Poza 200 dziełami, które obejmuje katalog wystawy, wpłynęły wykonane w Łodzi przez znakomitego artystę 3 portrety znanych w Łodzi osobistości.

Każdy z zwiedzających otrzymuje bezpłatnie artystyczną pocztówkę; pozatem w niedziele odbywają się rozlosowania premji która przypadła ostatnio na numer biletu wejściowego 13,517.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18.

Dziś w środę o godzinie 8.20 wiecz. świetna krotochwila w 3-ch aktach p. t. „Hiszpańska Mucha" pełna zabawnych scen i komicznych sytuacyj z pp. S. Zielińską, Bieleckim i Urbańskim w rolach głównych. Bilety do nabycia w kasie teatru i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, plac Kościelny Nr. 4.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY GONG.

Dziś po raz dziesiąty szlagierowa rewja „Jazda do Łodzi" specjalnem powodzeniem cieszy się urocza p. Serafina Talarice w piosence p. t. Niewolnica. Najmniejszy łodziani p. Bolcio Kamiński rozśmiesza do łez publiczność w skeczu „Ich dwuch i ona jedna". P. Bukojemska i p. Skonieczny stali się ulubieńcami publiczn. Cały zespół pp. Jaśkówną, Popielawską, Laskowskim i Sielańskim oraz dowcipnem conferensierem dyr. Jastrzębcem zbiera huczne oklaski. Rewja ma zapewnione długotrwałe powodzenie.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Łódź nie otrzyma nowej gazowni

W związku z planami wybudowania w Łodzi nowej gazowni, otrzymaliśmy od p. dyrektora Kapusty wyjaśnienia, iż obecnie sprawa ta w ciągu najbliższych lat jest nieaktualną.

Wybudowanie gazowni kosztem blisko 9 miljonów zł. pociągnęłoby za sobą konieczność podwyższenia cen gazu wobec wysokich procentów pożyczki kosztów amortyzacyjnych.

Gazownia znalazła się obecnie w trudnej sytuacji ponieważ po ostatniej podwyżce płac nie nastąpiło podwyższenie ceny gazu, a temsamem wytworzył się deficyt, wobec którego nowa rada miejska będzie musiała zająć stanowisko i wynaleźć środki jego pokrycia.

Prawdopodobnie uczynione to zostanie w ten sposób, że zmniejszona zostanie stopa amortyzacyjna oraz obniżone będzie świadczenie na rzecz miasta. (bip)

O szczególną opiekę rządu nad Łodzią

Starania o nowe kredyty na roboty publiczne

Konferencje p. wojewody Jaszczołta w Warszawie

W końcu ubiegłego tygodnia bawił w Warszawie wojewoda Jaszczołt, który udał się tam w celu złożenia Min. Spr. Wewn. obszernego sprawozdania o obecnej sytuacji gospodarczej i społecznej na terenie województwa łódzkiego.

Na konferencjach tych sprecyzowane zostało stanowisko władz administracyjnych podczas wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi oraz w szeregu innych mniejszych miast województwa, jak np. Kaliszu, Bełchatowie i t. d., gdzie na skutek tych wyborów dokonały się poważne przesunięcia i zmiany na terenie samorządu w dotychczasowym układzie sił społecznych. Najbardziej zasadnicze zmiany będą miały miejsce na terenie samorządu Rady Miejskiej w Łodzi, która wymaga szczególnej opieki władz nadzorczych i stałego współdziałania samorządu z władzami rządowemi, a to z uwagi na jego wielkie potrzeby w dziedzinie opieki społecznej, akcji inwestycyjno - budowlanej i t. d.

W dalszym ciągu konferencyj warszawskich poruszono obecną sytuację w przemyśle włókienniczym, w którym ostatnio nastąpiła pewna redukcja dni pracy i zmniejszenie zakresu produkcji, co jednak przypuszczać należy, będzie tylko zjawiskiem przejściowem i przemijającem, a to z uwagi na pomyślne wyniki zbiorów i wzrastający stale eksport włókienniczy, któremu władze rządowe idą na rękę, współdziałając w propagandzie gospodarczej z przemysłem. W związku z temi zagadnieniami pozostaje również sprawa bezrobocia na rynku łódzkim, na którym z uwagi na zbliżający się „sezon martwy" i zakończenie szeregu robót istnieje tendencja do powiększenia się liczby bezrobotnych. W przewidywaniu tych możliwości wysuwa się konieczność przyznania dla Łodzi pewnych dodatkowych kredytów, które umożliwiłyby rozszerzenie robót inwestycyjnych, zwłaszcza, iż w tej dziedzinie istnieje ją opracowane już dawno szczegółowe plany budowy nowych domów, zabrukowania ulic, rozszerzenia robót kanalizacyjnych, budowa dworca, inwestycyj w gazowni i t. p.

Przydzielenie kredytów umożliwiłoby zatrudnienie pokaźnej liczby bezrobotnych. Omawiane na konferencjach warszawskich sprawy będą niebawem przedmiotem specjalnych narad na terenie rządu centralnego oraz władz wojewódzkich. (E)

Duch Walaszczyka zamroczył pijane mózgi niepoczytalnych alkoholików

Przykładne ukaranie niedoszłych zbrodniarzy

Zło wykorzenić trzeba w zarodku

Przed kratkami łódzkiego Sądu Okręgowego zasiedli w dniu wczorajszym Józef Kamiński, Bronisław Hergizel i Stanisław Tokarski, którym akt oskarżenia zarzuca usiłowanie zabójstwa przy pomocy noży kuchennych na osobie kierownika robót kanalizacyjnych na odcinku Nr. 1, inż. Przedpełskiego.

W październiku r. 1925 na odcinku robót kanalizacyjnych Nr. 1 prowadzonych pod kierownictwem inż Zygmunta Przedpełskiego pracował Józef Kamiński, robotnik kanalizacyjny, który za opieszałość, awantury i pijaństwo został usunięty.

Kamiński po utracie pracy często przychodził do inż Przedpełskiego i domagał się w natarczywy i kategoryczny sposób, by inżynier przyjął go z powrotem do pracy.

Gdy kierownik robót odmówił jego prośbie, Kamiński usiłował pobić inż. Przedpełskiego, lecz przy pomocy robotników został usunięty z kantoru, przyczem odgrażał się, że zamorduję inżyniera, jak zamorddmował Walaszczyk prezydenta Cynarskiego.

W dniu 13 marca r. b. około godz. 12 w południe spotkali się: Hergizel z Tokarskim i razem udali się do mieszkania Kamińskiego przy ul. Obywatelskiej, gdzie raczyli się wódką.

Po wypiciu wódki oskarżeni udali się do kowala Tomasza Zasady, zam. przy ul. Obywatelskiej 93 i poczęli ostrzyć noże, przyczem Kamiński mówił „Trzeba zaszlachtować Przedpełskiego, jak zaszlachtował Walaszczyk prezydenta Cynarskiego".

W dniach 15 i 16 maja r. b. Kamiński, Hergizel i Tokarski kilkakrotnie przychodzili uzbrojeni w noże na roboty kanalizacyjne odcinka Nr. 1, pytając o inż. Przedpełskiego i odgrażając się, że przy spotkaniu bezwzględnie go zabiją.

Zawiadomiona o powyższem policja aresztowała trzech bandytów.

Na przewodzie sądowym wszyscy oskarżeni przyznali się do winy, twierdząc, iż krytycznego dnia znajdowali się w stanie nietrzeźwym.

Prokurator domagał się surowego ukarania oskarżonych, twierdząc, iż podsądni działali świadomie i wspólnie układali plan zemsty na inżynierze Przedpełskim za wydalenie z pracy Kamińskiego. W dalszym ciągu prokurator twierdził, że czyn powyższy winien być dla przykładu surowo karany, by nie powtórzyły się wypadki, jakie miały miejsce w Łodzi przy zamordowaniu prezydenta Cynarskiego.

Obrońcy oskarżonych prosili o łagodny wymiar kary, tłomacząc nietrzeźwym stanem podsądnych.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Józef Kamiński skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia, Hergizel Bronisław na 8 lat ciężkiego więzienia, zaś Stanisław Tokarski z braku dostatecznych dowodów winy został uniewinniony.

Wesoły komendant posterunku P. P.

Podrabiał dokumenty i „inkasował" dla siebie otrzymane grzywny

W ciągu dwuch lat stanowisko komendanta policji w Stradomiu pod Częstochową zajmował Stefan Kaszycki. W okresie tym skonstatowano podczas przeprowadzonej kontroli, że w kasowości istnieje cały szereg braków, z których Kaszycki przez czas dłuższy potrafił się jednak tłomaczyć. Przypadkowo jednak wykryte zostały wielkie nadużycia komendanta posterunku Kaszyckiego, który przywłaszczał sobie systematycznie różne kwoty pieniężne. Sumy te Kaszycki inkasował jako grzywny na rzecz skarbu oraz jako różnego rodzaju opłaty dla sądu. Następnie w celu zdobycia większej sumy napisał on raport do komendy o przyznanie mu kredytów na cele remontu budynków policyjnych. Wreszcie postarał się Kaszycki o wspólnika dla tych nadużyć w osobie pisarza gminnego Łuśkiewicza, który pomógł mu w sfałszowaniu zaświadczeń urzędu gminnego, na których podrobili oni szereg podpisów i pieczęci.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, Kaszycki został aresztowany i w najbliższym czasie stanie przed sądem. E.

Dwa pożary wśródmieściu

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar w mieszkniu Pauliny Stiller przy ul. Nowo-Targowej 9.

Dzięki szybkiej i skutecznej akcji ratowniczej straży pożar został po 15 minutach ugaszony. Jedynie sufit uległ częściowemu zniszczeniu.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, pożar wybuchł wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego. Straty wynoszą około 1000 zł.

W mieszkaniu Abrama Wajsmana, przy ulicy Północnej 14 wybuchł pożar wskutek źle ustawionej kanonki. Domownicy przystąpili niezwłocznie do gaszenia ognia, który też przed przybyciem straży ogniowej został zlikwidowany. (r)

Nie wolno bić aresztantów!

Trzy miesiące więzienia za pobicie podczas badania

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę st. przodownika P. P. w Pabjanicach Szymańskiego, oskarżonego o pobicie aresztowanego.

W restauracji Doradzielskiego w Pabjanicach między „podgarowanymi" Ksawerym Kolasą i Andrzejem Zohasą wynikła sprzeczka, która przemieniła się w formalną bójkę. Doradzielski nie mogąc sobie dać rady z awanturującymi się pijakami zawezwał starszego przodownika, który przy pomocy 2-ch posterunkowych odprowadził awanturników do komisarjatu.

Podczas badania st. przod. P. P. Szymański, pobił Kolasę tak dotkliwie, że stracił on przytomność, wobec czego musiano do pobitego zawezwać pogotowie.

Gdy następnego dnia Kolasę zwolniono z aresztu, udał się on do lekarza Eichlera w Pabjanicach, który stwierdził u niego złamanie bioder i ogólne potłuczenie ciała.

Kolasa zawiadomił o powyższem Komendę Policji, przedstawiając obdukcję lekarską. Po przeprowadzeniu dochodzenia sprawę przekazano sądowi.

Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał. Po wysłuchaniu mowy prokuratora i obrońcy oskarżonego sąd ogłosił wyrok skazujący st. przodownika Szymańskiego, za pobicie aresztanta na 3 miesiące więzienia. r.

Przehulał zdefraudowane pieniądze i oddał się w ręce policji

Spóźnione wyrzuty sumienia

Przed kilkoma tygodniami zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 163, Tadeusz Rendecki, biuralista firmy „Dąb" (Plac Wolności 14), zdefraudował 1,000 zł., które miał wpłacić do Kasy Miejskiej, a następnie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne defraudant wyjechał do Warszawy, gdzie przehulał zdefraudowane pieniądze.

W dniu wczorajszym Rendecki pod wpływem wyrzutów sumienia sam zgłosił się do komisarjatu policji w Warszawie i przyznał się do defraudacji. Aresztowanego odwieziono pod konwojem do Łodzi.

W dniu wczorajszym wydział śledczy po przeprowadzeniu dochodz. przesłał sprawę sędziemu śledczemu, który oddał Rendeckiego aż do sprawy pod dozór policji. r.

W kołowrocie wielkomiejskim

W dniu wczorajszym na odcinku kolejowym Chojny — Widzew zdarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł st. borowy lasów państwowych Lrdwik Sadowski, zamieszkały w Łodzi w domu kolejowym Nr. 22 na stacji Łódź-Fabryczna. Gdy Sadowski przechodził przez tor kolejowy, manewrująca lokomotywa najechała na niego, miażdżąc nieszczęśliwego.

Na miejsce strasznego wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził już tylko zgon Sadowskiego.

Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich. (r'

* * *

W dniu wczorajszym o godz. 3 pp. miało miejsce przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Ewangelickiej zderzenie auta osobowego, stanowiącego własność mec. Henryka Busza z autobusem komunikacji międzymiastowej. Obie maszyny zostały uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

* * *

W dniu wczorajszym pogotowie zostało wezwane do trzech wypadków samobójstwa. 24-letnia Anna Fersterówna, zamieszkała przy ulicy Cegielnianej 87, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, napiła się większej dozy weronalu. Jęki denatki usłyszeli sąsiedzi i stwierdziwszy otrucie zawezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz, po przepłukaniu denatce żołądka, pozostawił ją na miejscu pod opieką sąsiadów. (r)

* * *

Podobny wypadek miał miejsce w domu przy ulicy Konstantynowskiej 119, gdzie we własnym mieszkaniu napiła się weronalu 50-letnia Matylda Hurdowicz. Domownicy zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu denatce żołądka odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. r)

* * *

18-letnia Władysława Jałówna zamieszkała przy ulicy Gołębiej 4, napiła się większej dozy nieznanej trucizny. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, pozostawił ją na miejscu pod opieką rodziców. (r)

* * *

W dniu wczorajszym 10-letnia Juljanna Hipke, zamieszkała przy ulicy Tramwajowej 10, wyskakując z tramwaju linji 4 na Placu Wolności upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu kości udowej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiózł Hipkównę do domu. (r)

Światłocienie wielkiego miasta

NIESZCZĘŚCIA P. STEFANJI.

Nie pomogą złudne promyki słońca, kiedy zima szybkim krokiem zbliża się do naszego miasta rozkopanych ulic i kłopotów z większością w przyszłej radzie miejskiej. Abyśmy się mieli czas przygotować, wczorajsze depesze zawiadomiły zacnych łodzian o 6-o stopniowym mrozie w Moskwie.

Podobno taka sama mniej więcej temperatura panuje na Alasce i w okolicach Bieguna Północnego. Nas wprawdzie złośliwe słońce stara się wszelkiemi sposobami wprowadzić w błąd, ale jako że jesteśmy łodzianie, nie dajemy się wziąć na kawał i szykujemy się do godnego przyjęcia chłodnej pani.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że każda bez wyjątku pani lubi być przyjmowana ciepło, dobrze i bogato.

Czyliż więc dziwić się możemy, że dwaj nasi bracia po łódce, których nazwiska pogrążone są w otchłaniach tajemnicy, skorzystali z nieobecności domowników w mieszkaniu p. Stefanji Kohne i pożyczyli sobie na nieco dłuższy czasokres 2 zimowe palta z cieplutkiemi, fokowemi kołnierzami, a żeby było weselej — jeszcze srebrną zastawę wartości 1.500 zł. tak twierdzi przynajmniej poszkodowana na srebrze p. Stefanja).

Każdy żyje, jak może. Żadna praca nie hańbi. Zginęły więc palta, zginęła zastawa i zaginął wszelki słuch po sprawcach tej brzydkiej rzeczy.

Czy wyobrażacie sobie państwo uczucie pani Stefanji, gdy wróciła wieczorem do domu? Niczem wobec tego było uczucie NPR-u po wyborach, niema chyba pióra, któreby ucucie to mogło wyrazić. Ten ból, ta wściekłość, ta żądza zemsty! O drodzy moi, radujcie się,zeście w tych ciężkich chwilach Pani Stefanji nie wpadli pod jej rękę. Rodzona żona by Was potem nie poznała.

Już Boy mówił o takim człowieku, który „dostał takiej manji, że chciał tylko od Stefanji". Może więc nieznani goście pani Kohne przyszli do niej, by wyrazić jej swój zachwyt, swą miłość głęboką, którą długo taili w tajemnych lochach serc swoich? Ale nikogo nie było w domu. Więc mają odejść z niczem? Nie spojrzawszy nawet na przedmiot swych tęsknot? Zupełnie bez niczego. Bez żadnej pamiątki? O nie! Zrozumcie duszę ludzką, mili czytelnicy! Te palta, ta srebrna zastawa, to tylko pamiątka, która miała przypominać im panią Stefanję. Przy paltach fokowych wspominać będą ciepło serca pani Stefanja przy srebrnej zastawie srebrną jej duszę. Tak jest zapewne a nie inaczej. Zaszyli się więc głęboko ze swymi skarby, a oko ludzkie (policji) znaleźć ich nie może.

Niechaj więc osłodą dla pani Stefanji będzie myśl, że tylko prawdziwe uczucie popchnęło dwóch tajemniczych młodzieńców do zabrania tych cennych pamiątek.

S.

Jadą do Poznania

Zgodnie z uchwałą konwentu senjorów wyjeżdżają do Poznania na zjazd związku miast radni: Rapalski, Danielewicz, Słoniewski, Hutnik, Kempner, Fajfer, Zubert, Pawlak, Nowacki, Knorr, Milman, Holenderski, Kuk, Klim, Joel, Praszkier oraz dyrektor Rundo.

Z ramienia magistratu jadą wiceprezydenci Wojewódzki i Groszkowski, ławnicy Kulamowicz, Kruczkowski i Muszyński, oraz dyrektor Zalewski. (bip)

Licytacja koni wojskowych

W piątek, dnia 21 października r. b., o godz. 10 rano odbędzie się na Wodnym Rynku licytacja 19 koni wojskowych.

Wystawa gospodarstwa domowego

w Piotrkowie

W Piotrkowie odbył się onegdaj w sali Syndykatu Rolniczego pokaz prac z zakresu gospodarstwa domowego, ogrodowego, rękodzieła, etc. wykonanych przez kobiety, zorganizowane w kołach gospodyń wiejskich. Pokaz urządzony został przez sekcję kół gospodyń Piotrkowskiego Towarzystwa Rolniczego przy udziale Piotrkowskiego Koła Ziemianek. Aktu otwarcia pokazu dokonał starosta Kaczyński w obecności przedstawicieli C. T. R. i miejscowych organizacyj rolniczych oraz zaproszonych gości. Rozmiary pokazu, zamierzonego przez inicjatorów bardzo skromne i frekwencja publiczności, przekraczająca 1000 osób, przeszły oczekiwania organizatorów, dając świadectwo wyników ruchu społecznego i gospodarczego wśród kobiet wiejskich w okręgu Piotrkowskim.

Ruch ten w dzisiejszych ramach organizacyjnych, nadanych mu przez Centralne Towarzystwo Rolnicze zasługuje na pełne poparcie samorządów, jakiego dotychczas nie widzę dziś doznaje.

Dziewiąte zebranie Związku Miast Polskich

W dniach od 22 do 24 b. m. odbywać się będzie w Poznaniu zebranie ogólne Związku Miast Polskich przy udziale około 500 delegatów i kilkuset gości. Zebranie poprzedzi uroczysty obchód 10-lecia istnienia Związku Miast Polskich, który odbędzie się na ratuszu poznańskim wieczorem 21-go b. m. Po oficjalnym obchodzie uczestnicy zjazdu pozostaną w salach ratusza na zebraniu towarzyskiem w celu wzajemnego zapoznania się.

Sam zjazd rozpocznie się w sobotę 22-go nabożeństwem w kościele farnym, poczem odbędzie się w auli Uniwersytetu posiedzenie plenarne, wypełnione zagajeniem zebrania, przemówieniami powitalnemi, wyborem prezydjum zjazdu i komisji, wreszcie wysłuchaniem sprawozdania zarządu za rok 1925-26.

Głównymi tematami zjazdu będą: skarbowość komunalna, referowana przez prezydenta m. Poznania, C. Ratajskiego przy koreferacie p. R. Jaworowskiego, prezesa Rady m. st. Warszawy, oraz rozbudowa miast, której poświęceniem będą referaty: radnego m. Krakowa dr. A. Grossa o kredytach budowlanych, p. T. Toeplitza z Warszawy i inż. Pajzderskiego z Poznania o budownictwie mieszkaniowem w obecnej chwili. Nadto dr. Wachowiak, b. wojewoda pomorski, poinformuje zjazd o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929-ym roku, a p. inż. Chamiec mówić będzie o stosunku samorządów do radja.

Trzeci dzień zjazdu poświęcony będzie zwiedzeniu urządzeń i zakładów m. Poznania w dwuch grupach. Pierwsza grupa obejrzy stację pomp, oczyszczalnię, spalarnię śmieci, pola irrygacyjne, oraz Park Wilsona, Ogród Botaniczny, kolonję w Sołoczu. studjo Radja Poznańskiego i stację nadawczą, druga zaś rzeźnię, targowisko, gazownię, elektrownię, domy mieszkalne na Wildzie i Górczynie, a także Muzeum Wielkopolskie, katedrę, kościół farny i bibljotekę Raczyńskich, poczem obie grupy spotkają się w Ogrodzie Zoologicznym, gdzie spożyją wspólny podwieczorek. Tam też nastąpi pożegnanie się uczestników zjazdu.

Jeden z wieczorów goście mają spędzić na przedstawieniu „Zygmunta Augusta" Joteyki w Teatrze Wielkim, drugi wieczór przeznaczony jest na raut wydany na cześć delegatów ze wszystkich dzielnic Polski przez m. Poznań.

Urządzenia lecznicze Pomorza

Zakład zdrojowy w Inowrocławiu.— Klinika dla alkoholików i kokainistów w Więcborgu. —Uzdrowiska nadmorskie

Powrócił do Warszawy dyr. Służby Zdrowia, dr. Piestrzyński,i z parodniowego objazdu po woj. Poznańsk. i Pomorskiem, w którym towarzyszył mu naczelnik wydziału uzdrowisk, dr. Przywieczerski.

Dyr. Piestrzyński zapoznał się z zakładami zdrojowemi i wspaniałym szpitalem komunalnym w Inowrocławiu, zwiedził mający podlegać likwidacji zakład djakonisek ewangelickich w Więcborgu, który z chwilą likwidacji zostanie prawdopodobnie przeznaczony na zakład dla alkoholików i dla kokainistów.

Następnie udał się dr. Piestrzyński na wybrzeże, zwiedzając kolejno Puck, Karwię, Jastrzębią Górę, Tupadły, Wielką Wieś, Hallerowo, Chałupy, Kuźnicę, Jastarnię - Bór, Wieś Hel i Gdynię. Podróż ta nie miała na celu inspekcji sanitarnej. Zadaniem jej było dokładne poznanie miejscowości nadmorskich i zorjentowanie się, które z nich mają szanse na rozwój, jako kąpieliska i odpowiadają warunkom, pozwalającym na nadanie im praw uzdrowisk.

Na pogstawie przeprowadzonych badań dr. Piestrzyński stwierdził, że charakteru tego nie mają ze względu na brak odpowiednich urządzeń wszystkie wsie rybackie, jak również miasta uprzemysłowione jakiem jest Puck, a z czasem będzie Gdynia. Najwięcej natomiast nadają się na kąpieliska Jastrzębia Góra, Tupadły, Hallerowo, Wieś Hel, Orłowo i Gdynia, póki nie zostanie całkowicie opanowana przez port. Generalny dyrektor Służby Zdrowia zamierza na podstawie spostrzeżeń osobistych oraz w związku z wynikami urządzonej niedawno w Gdyni ankiety podzielić miejscowości nadbrzeżne na rybackie, przemysłowe i kąpielowe, aby tym ostatnim nadać następnie prawa uzdrowisk.

Pod polską banderą

W ostatnich rejsach nasza eskadra morska handlowa odwiedziła następujące porty zagraniczne: „Poznań" 9 b. m. przybył do Preston i wyładowuje 816 standartów drzewa tartego, „Wilno" po wyładowaniu drzewa w Calais odpłynął do Gdańska po ładunek węgla lub drzewa, „Kraków" 10 b. m. przybył z Gdyni do Vallvik i wyładowuje 2600 ton węgla, „Katowice" dnia 10 b. m. odpłynął z Gdyni do Narrköping z ładunkiem 2720 ton węgla, „Toruń" 9 b. m. przybył do Gdyni, skąd zabierze ładunek węgla do Halmstadt, „Warta" 9 b. m. odpłynął z Port Talbot do Messyny z ładunkiem około 3500 ton węgla.

Rozwój polskiego przemysłu filmowego

Projekt utworzenia centralnego Biura Filmowego

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia o utworzeniu Centralnego Biura Filmowego, którego zadaniem będzie czuwanie nad całokształtem przemysłu i handlu filmowego w Polsce.

Poza tem biuro regulować będzie dopływ obrazów zagranicznych do Polski, opinjować o stawkach celnych, w szczególności zaś—współdziałać na polu rozwoju własnej produkcji filmowej w kraju.

Projekt rozworządzenia o powołaniu do życia Biura po zaopinjowaniu przez ministra skarbu, będzie przesłany na Radę ministrów.

Zaznaczyć należy, że wydatki, jakie Polska ponosi z tytułu importu filmów zagranicznych, sięgają dość znacznych sum i w bilansie handlowym Państwa stanowią pokaźne, rosnące z każdym rokiem obciążenie.

Przeciętnie sprowadza się co roku około 1200 filmów w jednej, dwu, a czasami 3 i 4 kopjach. Jeśli zważyć, iż średnia cena filmu wynosi 1000 dolarów (są obrazy za 300 dolarów, ale są i za 8 — 10 tysięcy dolarów), to otrzymamy sumę 1.200.000, a wraz z kopjami — 1.500.000 dolarów.

W ten sposób blisko 15 miljonów złotych topimy bezużytecznie i bezpowrotnie w kieszeniach przemysłu filmowego zagranicy. Nie od rzeczy będzie dodać, iż znaczna część tych pieniędzy wędruje do Berlina, który z Polską prowadzi od 3 lat wojnę celną i gospodarczą.

Dzisiejszy militaryzm sowiecki

Ostra dyscyplina w armji czerwonej

Nigdy chyba książki, poświęcone opisom stosunków rosyjskich nie cieszyły się we Francji takiem powodzeniem, jak obecnie. Wartość tej literatury dokumentacyjnej jest, rzecz prosta, bardzo niejednolita. Pobudki, które skłaniały poszczególnych autorów do zwiedzenia Rosji, warunki, w jakich danem im było zbierać materjał informacyjny na miejscu, a zwłaszcza ich, lub ich wydawców sympatje lub antypatje apriorystyczne, odgrywały w tej mierze niemałą rolę. Pan Geo London zaliczony być winien do kategorji reporterów istotnie w „wielkim stylu", pióro jego bowiem posiada wszelkie własności doskonałego aparatu fotograficznego, z sumienną bezstronnością dokonywującego nader udatnych zdjęć migawkowych. Dzieli się on z czytelnikami „Journalu" swoimi spostrzeżeniami i chwytanymi w lot fragmentami więcej charakterystycznymi życia tamtejszego, pozostawiając czytelnikom trud wyciągania z tych artykułów odpowiednich wniosków. Obdarzony zaś jest świetnym zmysłem obserwacyjnym i nieprzeciętnem wyrobieniem czysto fachowem. Uwagi jego na tak aktualny temat militaryzmu sowieckiego zasługuje na specjalną uwagę.

„Od chwil przybycia mojego do Rosji zdałem sobie z tego sprawę, iż myśl o wojnie głęboko zakorzeniona jest we wszystkich niemal umysłach. Oczywiście, daleki jestem od przypisywania Rosji agresywnych planów względem tego, lub innego sąsiada. Wprost przeciwnie, wyobrażają sobie tutaj ludzie, że pobliskie kraje czekają tylko pierwszej lepszej sposobności, by napaść na Moskwę. Rosja obawia się Polski, wystrzega Rumunji, niedowierza Łotwie i nawet Estonji. Przyjmując fakt przyszłej wojny, jako absolutny pewnik, bolszewicy zbroją się na wielką skalę. Sumy, łożone na osiągnięcie tego celu, są olbrzymie — zarówno kwoty, przewidziane budżetem państwowym, jak i datki dobrowolne, obficie napływające dzięki wyjątkowo intensywnej propagandzie. Cała Rosja pokryta jest siecią takich organizacyj par excellence militarystycznych, jak „Stowarzyszenie przyjaiół floty powietrznej", „Ochotniczy związek obrony chemicznej" etc., liczących miljony członków i zasilająych też odpowiednimi funduszami komisarjat spraw wojskowych.

Równocześnie przeprowadzane są w armji daleko idące reformy natury „moralnej", polegającej przedewszystkiem na ujęciu żołnierzy w karby dyscypliny, o jakiej nie śniło się może nawet oficerom carskim. Wychowańcy sowieckich szkół sztabu generalnego doszli do przekonania, że należy bezwzględnie znieść urząd komisarzy politycznych, przydzielanych do każdej jednostki bojowej. Nie negując bynajmniej ich zasług na polu uświadamiania politycznego prostych szeregowców, zażądali jednak oficerowie jaknajspieszniejszego odwołania wszystkich „politkomów", gdy działalność tych dygnitarzy wpływa nader ujemnie na dyscyplinę w pułkach. O dziwo! naczelne władze uznały trafność argumentów technicznych i wydały już odpowiedni ukaz. W tramwaju, w pociągu, na ulicy i w mieszkaniu miał Geo London niejedną sposobność stwiergzić, jak wielkim respektem otaczani są oficerowie czerwonej armji, do jak ślepego posłuszeństwa wdrożeni są znów żołnierze. To też o działalności takich osobistości, jakimi są Woroszyłow, Kamieniew, Budienny i t. d. mówi się w oficjalnych kołach z entuzjazmem, gdyż im zawdzięcza podobno armja dzisiejsza swój stan „moralnego rozkwitu".

Niemniej wytężona jest planowa akcja, zmierzająca ku wydoskonaleniu przemysłu wojennego, cieszącego się specjalną opieką i względami generała Tuchaczewskiego, szefa sztabu generalnego. W 85 fabrykach amunicji, 21 zakładach artyleryjskich, 15 wytwórniach broni palnej etc. etc. pracuje około 70,000 robotników, nie licząc wielkich warsztatów awjacyjnych, wybudowanych i prowadzonych przez niemiecką firmę Junckersa. A przecież istnieją pozatem inne jeszcze, starannie zakonspirowane fabryki będące dziełem technicznej sekcji Reichswehry, która zaopatruje je w najnowszej maszyny, w najlepsze surowce, w najzdolniejszych fachowców.

„Czy trzeba nadmienić, że jest to najbardziej zagadkowa i najwięcej niepokojąca strona działalności wojskowej w dzisiejszej Rosji Sowieckiej?"

SYMBOL WIERNOŚCI

Filozof i jego pies

Słynny filozof Artur Schopenhauer uważany jest za siewcę pesymizmu. Zachmurzone jego czoło, zgorzkniała dusza; pogarda dla tworu, zwanego „człowiekiem" przepojone jest każde jego słowo.

A jednak jest i w życiu i poglądach tego pesymisty świetlany punkt, radosne ustosunkowanie się do istoty żywej.

Jest nią — pies. Schopenhauer nietylko miłował (jeśli można użyć tego określenia) psa, ale go rozumiał, badał, poznał. Pogrążając istotę ludzką w odmętach swej bezgranicznej pogardy — oddawał sprawiedliwość... psu.

Właśnie w miesięczniku „Querschnitt" znajdujemy bardzo interesującą rozprawę na ten temat, z której podajemy najbardziej charakterystyczne ustępy.

Pan Challemal Lacour opowiada o swej wizycie u Schopenhauera: „Przyjął mnie dobrze, nie przestając pieścić ręką swego czarnego pieska w sposób prawie ubliżający dla ludzi. Widząc, iż to zauważyłem, rzekł mi, iż nazwał to zwierzę „Atma" (po sanskrycku „duch świata"), że lubi psy, ponieważ znajduje w nich inteligencję bez ludzkiej fałszywości".

Każdego popołudnia szedł Artur Schopenhauer ze swym psem na spacer i głośno z nim rozmawiał w języku angielskim.

Rezultatem jego refleksji była myśl, że wyżej ludzkość stałaby, gdyby pochodziła od psa, a nie od małpy.

Jedynem zwierzęciem, które ma coś analogicznego do śmiechu ludzkiego, to pies. U psa uśmiech wyraża się przez kiwanie ogonem. „Jak korzystnie odcina się — powiada filozof — ten naturalny psi sposób witania się od serwilistycznych form grzeczności i ludzkich, pies w sposób tysiącekrotnie szczerszym wypowiada swe zapewnienie przyjaźni i wierności".

Schopenhauer oburza się na Spinozę, który utrzymywał, że w całej naturze człowiek nie ma przyjaciela, jak tylko człowieka. „Widocznie Spinoza — powiada Schopen hauer — nie znał psa...". „W jaki sposób możnaby pokrzepić się po przejawach fałszywości i złości ludzkiej, gdyby nie było psów, w których uczciwą mordę można zawsze spojrzeć bez podejrzliwości?" „Pies jest symbolem wierności".

W pracowni filozofa znajdowały się na ścianach portrety najwybitniejszych uczonych, poprzegradzane 16-ma sztychami, wyobrażającemi przeróżnego gatunku psy. W kącie znajdowało się futro niedźwiedzie: legowisko Atmy. Zwierzę samotnika, jakim był Schopenhauer, rozweselało, było jedynym towarzyszem, którego intelektualne i moralne walory uznawał.

Nawet w filozofji jego odgrywa pies rolę; na nim bowiem wykazywał, że „prawo przyczynowości" jest apriorystyczne: młody pies nie zeskakuje ze stołu, gdyż przewiduje następstwo upadku. „Gdy się naprzykład firanki zasuwa — powiada Schopenhauer — pies rozgląda się na prawo i lewo, szukając przyczyn tego fenomenu, a więc a priori wie, że zmiana jakaś zajść musiała". „Mądre psy, które jak wiadomo znają niejedno z ludzkiej mowy, gdy pan do nich przemawia wysilają się zrozumieć jego słowa i wtedy naprzemian głowę przechylają to w jedną, to w drugą stronę, co im nadaje bardzo pocieszny wygląd".

Po 10 latach „Atma" Schopenhauera zakończyła swój żywot... „Mego kochanego drogiego, wielkiego pudla straciłem — pisze słynny filozof — skończył wskutek uwiądu starczego; zasmuciło to mnie wielce".

Ale: le chien est mort, vive le chien! „O wiele ważniejsze — pisze niebawem — niż dyskusje o Herderze i innych filozofach jest to, że mój nowy, brunatny pudel, liczący teraz 15 miesięcy, jest bardzo miły i rosły jak nieboszczyk, a przytem jest bardziej temperamentem obdarzony z pośród psów, które kiedykolwiek widziałem".

Atma II przeżyła swego pana. W swym testamencie zaopatrzył ją Schopenhauer wcale pokaźną rentą...

Jak się robi z niczego złoto

Nowoczesna alchemja

Niema na świecie wytworu przyrody, któryby nietylko w przysłowiach, ale i w życiu człowieka odgrywał tak poważną rolę, jak złoto.

Mówi się o „Złotym wieku", o tańcu naokoło „Złotego cielca", „Nie wszystko złoto, co się świeci" i t. p.

Nie będziemy tu mówili o sztuce złotniczo - zdobniczej, polegającej na przerabianiu tego szlachetnego metalu na przedmioty ozdoby lub t.p., lecz o tej sztuce i mocy, która pozwala nam robić złoto z przedmiotów bezwartościowych, lub mało wartościowych. I tu są różne drogi do osiągnięcia tego celu, jednak nie każdemu jest iść po nich.

Oto kilka przykładów:

Przemysłowiec produkuje jakiś artykuł codziennego użytku, dajmy na to — skuteczny środek kosmetyczny, którego koszt produkcji wynosi 20 groszy. Zapomocą sprytnej reklamy popularyzuje on następnie swój fabrykat i sprzedaje go pośrednikowi za — 40 groszy. Ten przemysłowiec posiadł tajemnicę robienia złota z jakichś aromatycznych tłuszczów (50 proc.) oraz papieru i farby drukarskiej (również 50 proc.).

Zegarmistrz wytwarza z dekagramu stali, która kosztuje wszystkiego kilka groszy, set ki sprężynek do zegarków i innych części precyzyjnych, które reprezentują miljardową wartość. W tym wypadku rzemieślnik wyczarował złoto z żelaza.

Poeta amerykański Henry Longfellow był razu jednego na odczycie chemika, który — jakgdyby w przeczuciu prób ostatnich czasów — starał się dowieść, że złoto można wytworzyć w drodze sztucznej i wymienił kilka pierwiastków, jako nadających się do tego rodzaju doświadczeń. Longfellow, opowiadając o tym odczycie w łonie swoich przyjaciół, zobowiązał się z miedzianej monety 10-cio centowej w ciągu pół godziny zrobić złote dolary. Niedowierzająco potrząsali jego przyjaciele głowami. Poeta dał swemu służącemu monetę 10-cio centową i kazał mu przynieść arkusz papieru, atrament i pióro. Następnie wsunął się w kąt pokoju, w którym siedzieli jego przyjaciele, usiadł i napisał poemacik, składający się z 39-ciu wierszy. Z tym arkuszem papieru udał się następnie w towarzystwie jednego z przyjaciół do swego nakładcy, który mu za ten wierszyk natychmiast wypłacił 2000 dolarów. Tak oto genjusz potrafi robić złoto.

Ten sposób zamiany papieru na złoto prześcignął nietylko co do szybkości, ale i co do sumy wielki „czarodziej" Henryk Ford.

W maju ubiegłego roku zjawili się u niego dwaj lekarze z prośbą o wsparcie dla szpitala, znajdującego się w kłopotach pieniężnych. Ford na kawałku papieru — w każdym razie była ta kartka z jego książki czekowej — napisał tylko kilka słów: datę, sumę 100.000 dolarów i swoje imię.

Poeta Longfellow w ciągu półgodziny zrobił z kawałka papieru 2000 dolarów — król automobilów w przeciągu pół minuty potrafił zrobić 100.000 dolarów .

Kapitał więc — jak widzimy — posiada większą sztukę robienia złota, aniżeli jakikolwiek inny genjusz.

(wm.)

Bogactwo Ameryki

Według sprawozdania amerykańskiego departamentu zamorskiego przeciętny majątek amerykanina potroił się od roku 1919. Majątek narodowy wzrósł z 88 miljardów do wysokości 355 miljardów w roku 1925, czyli **z 1000 dol. na głowę do 3500 dol. na głowę ludności.**

(wm)

O wyborach do Izb Rzemieślniczych

Wydziały czeladników. — Kto może być członkiem wydziału. — Czeladnicy fabryczni pozbawieni praw głosu. — System dwustopniowy. — Najwyższa władza Izby. — Od czego będzie zależeć wartość Izby

We wczorajszym numerze „Hasła Łódzkiego" zamieściliśmy główne zasady powstania i organizacji Izb Rzemieślniczych, uwzględniając ich podstawę prawną, cel i zakres działania. Wskazaliśmy ponadło jaką rolę mają odgrywać w ogólnej organizacji życia gospodarczego w Polsce, stanowiąc część składową samorządu gospodarczego. Wreszcie określiliśmy warunki, którym powinien według prawa odpowiadać członek Izby.

W dzisiejszym artykule poruszamy dalsze sprawy organizacyjne, odnoszące się do tegoż samego zagadnienia.

Jak powiedziano wyżej, wybranym do Izby może być tylko samoistny rzemieślnik, właściciel warsztatu, czyli **pracodawca.** Ponieważ jednak należy, aby w sprawach rzemiosła mieli głos również i **pracownicy**, dlatego też przy Izbach istnieć będą t. zw. **wydziały czeladników.** Będą one brały udział **w regulowaniu spraw terminatorskich;** w wydawaniu opinji i przedstawianiu wniosków, dotyczących stosunków terminatorów i czeladników; w obradach i uchwałach, tyczących się ustroju i działalności egzaminacyjnych komisyj czeladniczyh tworzonych przez Izby. W wymienionych wyżej sprawach przynajmniej jeden przedstawiciel wydziału czeladników winien mieć zastrzeżone **pełne prawo głosu,** specjalnie zaś w sprawach wydawania opinji i przedstawiania wniosków, tyczących się stosunków terminatorów i czeladników, wydział czeladników **może oddzielnie** wydać swą opinję, lub przestawiać swe wnioski.

Na członków wydziału czeladników **przy Izbach** Rzemieślniczych i ich zastępców mogą być wybierani jedynie **czeladnicy,** którzy ukończyli **25 lat,** używają w pełni praw cywilnych i pracują przynajmniej **dwa lata w warsztatach rzemieślniczych w okręgu Izby.** Wybierają ich wydziały czeladników, istniejących przy cechach, posiadających swą siedzibę w okręgu Izby.

Jak widzimy z powyższego, punktem decydującym dla czeladników tak w całej ustawie przemysłowej, jak i przy wyborze do wydziału czeladników przy Izbach i przy cechach, **jest praca w warsztatach rzemieślniczych,** albowiem i do wydziału zeladniczego przy cechach również mogą być wybierani i wybierają jedynie czeladnicy zatrudnieni w rzemiośle u członków cechu. Czyli, iż czeladnicy, pracujący nie u członków, lub t. zw. **„fabryczni"** pozbawieni są prawa wybierania i wybieralności do wydziałów czeladniczych przy cechach i przy Izbach. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż wybory do wydziału czeladniczego przy Izbach są **dwustopniowe,** ponieważ najpierw czeladnicy, pracujący u członków cechu w okręgu Izby wybierają wydziały czeladnicze przy cechach, zaś dopiero potem te ostatnie wydziały wybierają wydział czeladników przy Izbach. Istnieje więc tu **różnica z wyborami członków Izb** — samodzielnych rzemieślników, których wybierają bezpośrednio samodzielni rzemieślnicy, zamieszkali w okręgu Izby.

Powiedzieliśmy **na wstępie,** iż Izba rzemieślnicza będzie w pewnym zakresie **władzą rzemieślniczą.** I tak, naprzykład, decydować ona będzie w sprawach wymienionych powyżej, a wchodzących w zakres jej działalności, następnie cechy będą zmuszone stosować się do zarządzeń wydawanych przez Izby w jej zakresie działania; wszelkie kostanowienia i uchwały zebrań cechowych, tyczące się specjalnie nauki w rzemiośle, o ile będą sprzeczne z zarządzeniami Izby, pozostaną bez znaczenia i t. d. Dla umocnienia swej powagi Izby będzie miała prawo w pewnych wypadkach **skazywać opornych na kary pieniężne,** od czego jednak przysługiwać będzie odwołanie się do władzy przemysłowej wojewódzkiej. **Najwyższą władzą** nad Izbami będzie **Minister Przemysłu i Handlu,** który dla każdej Izby wyznaczy swego przedstawiciela. Ten ostatni będzie mógł brać udział w zebraniach Izby, jej zarządu i wyłonionych przez Izbę komisyj, posiadać będzie **prawo sprzeciwu** i zawieszenia uchwał Izby, o ile te przekroczą zakres działalności Izby, lub będą niezgodne z obowiązującemi przepisami i rozporządzeniami. Sprzeciwy i zawieszenia uchwał Izby będzie rozstrzygał Minister Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinji zarządu Izby.

* * *

Z wyżej wyłożonego łatwo sobie jest wyrobić pojęcie o tem, czem są Izby Rzemieślnicze, jaki jest zakres ich działania, kto może wybierać i być wybranym do nich i t. d. Równocześnie łatwo jest dostrzec, iż Izby będą odgrywały pewną rolę **w życiu rzemiosła.** Nie będzie ona tak dużą, jak rzemieślnicy mieli prawo spodziewać się, lecz i taką, jaka będzie, należy umieć wykorzystać i rachować się z nią **poważnie.**

Wiemy wszyscy, iż każda instytucja warta jest tyle, ile **warci są ludzie w niej pracujący.** Dowody tego widzimy w naszych organizacjach rzemieślniczych. Często dwie organizacje, zupełnie jednakowego typu, dają zupełnie różne wyniki swej **pracy.** A dzieje się to dlatego, iż w jednej z nich **rządzą** i pracują ludzie **energiczni, zdatni i chętni do tej pracy, oddający się jej szczerze,** jedynie dobro instytucji mających na oku. W drugiej zaś dzieje się odwrotnie. To też i rezultaty nie dadzą długo na siebie czekać, a wypływają one w pierwszej linji z wartości ludzi, nie zaś **ze statutów** i programów danej organizacji.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego postanowiono zwołać na **5-go listopada r. b.** (o godzinie 9-ej w pierwszym terminie, a o godzinie 12-ej — w drugim), a nie 8-go, jak początkowo projektowano.

Nowa emisja biletów skarbowych

Ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 10-go b. m. (Dz. Ust. Nr. 89) w sprawie wypuszczenia serji XVII-ej biletów skarbowych na sumę 25,000,000 złotych. Obligacje oprocentowane w stosunku 6 procent, będą płatne dnia 31-go grudnia 1927 roku.

Konferencja kolejowa polsko-rumuńska

Dnia 17 b. m. wyjechała z Warszawy do Berlina delegacja ministerstwa komunikacji w celu odbycia z przedstawicielami kolei niemieckich konferencji w sprawie bezpośredniej komunikacji osobowej i bagażowej pomiędzy Polską i Anglją, Belgją, Holandją, Francją itd., tranzytem przez Niemcy. Konferencja rozpocznie się 19 b. m. i potrwa 2—3 dni.

Mimo usilnych starań i zabiegów ze strony polskich władz kolejowych, prowadzonych od trzech lat, sprawa wspomnianej komunikacji dotychczas jeszcze nie została uregulowana (ze wszystkiemi innemi państwami podobne sprawy załatwiano jaknajpomyślniej) i była niejednokrotnie powodem narzekań na polskie władze kolejowe, zwłaszcza ze strony niedokładnie poinformowanych obcokrajowców. Komunikacja np. pomiędzy Warszawą a Paryżem wymagała ponownego wykupywania na stacji granicznej (Zbąszyn) bilety i ponownego nadawania bagażu. Konferencja ustali bezpośrednie taryfy i tablice opłat i wyda zarządzenia wydrukowania odpowiednich biletów.

Obieg pieniężny w Polsce

Obieg biletów bankowych w kraju w przeciągu września b. r. wzrósł o 50.1 milj. zł. do 824.6 milj. zł., portfel wekslowy o 11.8 milj. zł. do 419.7 milj. zł., całkowity obieg pieniężny w kraju wzrósł we wrześniu o 62.1 milj. zł. do 1253 milj. zł. Stan rachunków Banku Polskiego wykazuje w ciągu września wzrost zapasu kruszców i walut netto o 14.6 milj. do 104.5 milj. zł. Bezprocentowy kredyt skarbu państwa w Banku Polskim niezmieniony — 25 milj. złotych.

Długi państwowe Polski

Pomimo osiągnięcia nowej wielkiej pożyczki zagranicznej stoi Polska w rzędzie najmniej zadłużonych państw świata. Obciążenie bowiem długami państwowemi na głowę ludności wynosi w Polsce po dodaniu do dotyczasowych długów — nowej pożyczki 15.8 dolarów, czyli jest blisko 50-krotnie mniejsze, niż w Anglji i znacznie mniejsze aniżeli w innych państwach. Według obliczeń przeprowadzonych przed uzyskaniem ostatniego kredytu, wynosiło obciążenie ludności długami państwowemi w stosunku do majątku narodowego w Polsce zaledwie 2.9 procent, podczas, gdy we Francji i Anglji 34 proc., Norwegji 25.6, Belgji 26, Włoszech 21, Niemczech 17, a w Czechosłowacji 10,5 procent.

Ogólna suma długów państwowych Polski wynosiła dotychczas 3,583,016,377,48 zł., czyli 402,586,109 dolarów amerykańskich. Z powyższej sumy przypada na długi wewnętrzne złotych 314,298,158.48, a na długi zagraniczne złotych 3,268,718,219, t. j. 367, 271,710 dolarów czyli 1,896,766,824 franków złotych. Po zadłużeniu sumą 72 miljonów dolarów wyrażać się będzie cały dług państwowy Polski kwotą 474,586,109 dolarów, a dług zagraniczny wynosić będzie dolarów 439,271,710.

OBECNE DŁUGI WEWNĘTRZNE PAŃSTWA POLSKIEGO PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ w ZŁOTYCH NASTĘPUJĄCO:

5% Polska Pożyczka Państwowa z 1918 roku	3,411,702.10
5% długoterminowa wewn. Pożyczka Państw. z 1920 roku	1,942,077.00
5% krótkoterminowa wewn. Pożyczka Państw. z 1920 roku	1,741,416.00
4% Państw. Pożyczka Premjowa z 1922 roku	1,039.09
8% Państwowa Pożyczka Złota z 1922 roku	16,306,030.97
4% bilety skarbowe i 5% bilety skarbowe	2,310.10
6% złote bony skarbowe	199,776.01
Bony podatkowe	8,655.00
10% Pożyczka kolejowa	70,232,760.00
5% Konwersyjna Poż. Kolejowa z 1926 roku	4,805,850.00
5% Premjowa Pożyczka dolrowa serja I i II	44,771,754.60
5% Pożyczka Konwersyjna	75,274,934.00
8% Bilety skarbowe serji I—V	7,900.00
8% Bilety skarbowe serji VII—XIV	6,457,160.00
7% Bilety skarbowe serji VI	16,000,000.00
6% Bilety skarbowe serji XV	25,000,000.00
Bezprocentowy kredyt skarbu w Banku Polskim	25,000,000.00
Dług w Banku Gospodarstwa Krajowego	23,384,793.61
Razem złotych	314,298,158.48

DŁUGI ZAGRANICZNE POLSKI OKREŚLA PONIŻSZA TABELA:

	Po przeliczeniu na złote
I. Poż. emisyjne:	
6% Poż. dol. z 1920 roku 19,574,500 dolarów	174,793,517
8% Poż. dol. z 1925 roku 31,500,000 dolarów	281,284,109
8% oblig Dol. service Motor 337,900 dolarów	3,017,330
7% Poż. włoska 379,835,500 lir.	188,778.244
II. Długi wobec rządów Państw:	
Danja 419,250 K. duńsk.	1,002,427
Francja 1,041,999,685 fr. franc.	365,741,889
Holandja 7,912,833 fl. hol.	28,430,809
Norwegja 19,812,000 K. norw i funtów szterlingów 1,462	45,988,111
St. Zjedn. A. P. 175,060,000 dol.	1,563,225,274
Szwajcarja 87,750 fr. szwajc.	151,457
Szwecja 6,251,500 K. sz.	15,005,475
Wielka Brytanja 4,781,549 funt. szt.	208,972,817
Włochy 75,000,000 lir. włosk.	37,275,000
III. Długi wobec instytucyj prywatnych:	
Francja 3,000,000 fr. franc.	1,055,000
Stany Zjedn. A. P. 3,005,,859 dol.	26,841,282
IV. Długi polikwidacyjne austro-węgierskie 180,810,802	327,157,478
Ogółem złotych	3,268,718,219

A. Z. W.

Uchwały Rady Naczelnej
Związków Drzewnych w Polsce

W dniach 14 i 15 b. m. odbył się w Warszawie zjazd delegatów organizacyj zawodowych drzewnych, wchodzących w skład Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce. Na zjeździe tym rozważano całokształt aktualnych zagadnień, dotyczących przemysłu i handlu drzewnego, oraz powzięto szereg uchwał w sprawach wewnętrzno-gospodarczych, uszlachetnienia produkcji i eksportu oraz rozszerzenia działalności Rady Naczelnej — między innemi:

1) Uznano za konieczne wprowadzenie przez Rząd ograniczeń wywozu drzewa okrągłego iglastego do Niemiec, a to drogą wprowadzenia na wywóz surowca iglastego kontyngentów, uzależnionych od przyznania przez Rząd Rzeszy Niemieckiej kontyngentów wwozowych na materjały drzewne przetarte i uszlachetnione z Polski.

2) Postanowiono, iż zrzeszone w Radzie Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce przemysł i handel drzewny wezmą w mającej się odbyć w 1929 r. w Poznaniu Powszechnej Wystawie Krajowej zbiorowy udział; w tym celu został wyłoniony przy Radzie Naczelnej specjalny Komitet Wystawowy.

Położenie gospodarcze Polski
(Według sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego)

Rynek pieniężny i kredytowy w ubiegłym miesiącu cechowała ostra ciasnota, spowodowana w głównej mierze pomyślnym rozwojem konjunktury gospodarczej w Polsce. Jednak pod koniec miesiąca nastąpiło lekkie odprężenie. Dzięki zmniejszającemu się zapotrzbowaniu dewiz Bank Polski zdołał bardzo pokaźnie zwiększyć swe zapasy kruszcowo-walutowe. Na rynku papierów wartościowych nastąpiła po początkowej baissie mocna tendencja. Jeszcze silniej zwyżkowały polskie pożyczki państwowe na giełdzie nowojorskiej.

Jesienne zasiewy w większej części kraju pomyślnie zakończone. Podaż zboża na rynku krajowym niewielka, zaś obrót zbożem z zagranicą słaby. W górnictwie węglowem zaznaczyła się znaczna poprawa. Zbyt węgla na rynku wewnętrznym rozwija się pomyślnie, a eksport wzrasta, jednak ceny eksportowe układają się nadal niekorzystnie. W związku z depresją na rynkach światowych położenie przemysłu naftowego pozostaje nadal trudne.

W przemyśle włókienniczym sezon zimowy jest w całej pełni, zbyt wyrobów stale wzrasta tak na rynku krajowym, jak i zagranicznym. W przemyśle drzewnym sytuacja niezmieniona: odbywa się nadal intensywny eksport drzewa, głównie w stanie nieobrobionym. W handlu zaznaczyło się znaczne ożywienie. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w ciągu miesiąca sprawozdawczego o przeszło 15,000 osób. Tendencja do podwyższenia płac trwa.

Podwyżka płac w przemyśle metalowym

W dniu 14 b. m. zawarto nową umowę między oddziałem warszawskim Polsk. Związku Przem. Metalowych a Zw. Robotn. Przemysł. Metalowego — w miejsce starej umowy, któa wygasła 30 ub. mies. Nowa umowa podnosi wszystkie zarobki dniówkowe o 6 procent. Stawka za godzinę pracy waha się od 0,96 do 0,34 zł. Umowa obowiązuje do kwietnia 1928 roku.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18.10 (AW).

GOTÓWKA.

Dolary 8.88
Nowy York 8.90
Paryż 35.00
Praga 26.415
Włochy 48.72
Szwajcarja 171.94
Londyn 43.41
Holandja 358.50

AKCJE.

Bank Handlowy 129.00
Polski 162.00 — 158.50 — 159.00
Zachodni 29.00 — 28.50
Spółki 99.00 — 100.00 — 99.00
Siła 110.00
Spiess 103.00
Elektryczność 105.00
Częstocice 3.75 — 3.70
Gosławice 85.00
Cukier 6.35 — 6.15
Firlej 60.00 — 58.00
Wysoka 137.00 — 136.50
Węgiel 126.00 — 122.00
Nobel 55.00 — 54.50
Cegielski 59.00 — 59.25 — 59.00
Haberbusch 160.50 — 160.00
Fitzner 8.00 — 8.50 — 8.00
Lilpop 42.50 — 43.00 — 42.00
Modrzejów 11.00 — 11.15 — 10.75
Ostrowieckie 100.—
Pocisk 3.10 — 3.05
Rudzki 68.00 — 68.50 — 67.25
Starachowice 84.50 — 83.00
Ursus 17.50 — 16.50 — 17.00
Zawiercie 45.50 — 43.50 — 44.00
Żyrardów 21.50 — 21.75 — 21.00
Borkowski 4.30 — 4.15
Spirytus 37.00 — 37.25
Żegluga 0.64 — 0.62

Gram złota na dzień 18-go października r. b. równa się **5,9244 zł.** (M. Pol. 238 z dnia 17.10 1927 r.)

Pank Polski płacił w dniu 17 b. m. za monety złote: Rbl. 4.586 — 4.582, Mn. 2.12334, Ka 1.806172, Unja łacińska 1.72, Dol. 8.914072, Ł. 43.3784, funt turecki 39.1644, K. skandynawska 2.388736, hfl 3.583104, dukaty wszelkie 20.3820, gram czystego złota 5.924368. Monety srebrne: Rbl. nowego stempla 2.68, — starego stempla 2.23, Mn 0.74, Unja 0.62, kor. 0.62, 5-koronówka 0.64, 5-frankówka 0.67, floreny 1.65, gram czystego srebra 14 dziewięć dziesiątych.

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominału

6% Poż. Dolar. 1919-20 87.00
10% Poż. Kol. 103.50
5% Poż. Konwers. 65.00 — 66.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 63.00
8% L. Z. B. Gosp. Krajow. 92.00 — 93.00
8% Państw. B. Rolnego 93.00
8% Obl. B. G. Kraj. 92.00 — 93.00
8% Obl. Pol. B. Komunaln. 92.00

W złotych.

5% Poż. Prem. Dolar. 62.50 — 61.50
8% Tow. Kred. Ziem. 83.50
4½% Tow. Kred. Ziem. 62.25 — 63.00
8% T. Kred. m. Warsz. 83.50 — 85.00 — 84.50
5% T. Pred. m. Warsz. 70.00
4½% Tow. Kred. m. Warsz. 65.00 — 65.50
4½% m. Warszawy przed. 35.50 — 35.75

ZWYŻKA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Papiery państwowe, utrzymują się na dawnym poziomie, tylko 5% Pożyczka Dolarowa, ulegająca stałym fluktacjom, była cokolwiek słabsza, zaś 6% Pożyczka Dolarowa i 5% Pożyczka Konwersyjna były mocniejsze. Listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie oraz prowincjonalne były mocniejsze, a drobne tranzakcje, nie kwalifikujące się do notowań zrobiono 4½% miejskiemi po 65.75. Obligacje w dalszym ciągu bez ruchu, prywatnie robiono tranzakcje 6% złotowemi po 65 i nieliczne tranzakcje na giełdzie 4½% m. Warszawy, t. zw. kanalizacyjnemi po kursach wyższych.

ZIEMIOPŁODY.

Łódź, 18.10 (AW).

Za 100 kg. loco stacja załadowania:
żyto 41.00 — 41.50
pszenica 50.00 — 50.50
jęczmień zwykły 40.00 — 41.00
jęczmień browarowy 43.00 — 44.00
owies 37.00 — 37.50
otręby żytnie (za 100 kg. loco Łódź) 27.00 do 27.50
otręby pszenne (za 100 kg. loco Łódź) 25.00

Usposobienie ogólne spokojne, na owies mocniejsze.

Tedencja na mąkę niejednolita. Sytuacja niewyjaśniona. Ceny orjentacyjne mąki żytniej za 100 a I-go gatunku zł. 77.50

RIURIK IWNIEW 20)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— W tych dniach nastąpi otwarcie pewnej wystawy; wstąpię po panią. To będzie ciekawe.

— Doskonale — uśmiechnęła się Nastusia, myśląc, czy też zrobiła dobrze, iż pozwoliła Ukatowowi odprowadzić się do domu. W głębi swej istoty czuła, że oto sama na siebie urządza pułapkę, w którą jednak bardzo wpaść pragnie.

Otulając się w futro, Nastusia po wyjściu z teatru skierowała się wprost ku dorożkarzowi. Ukatow postępował za nią, milcząc również.

— Bulwar Przeczyścieński — poleciła dorożkarzowi.

Ukatow zajął miejsce obok niej. Przez kilka chwil milczał, aż nagle uderzył zlekka w plecy dorożkarza, mówiąc:

— Na Miaśnicką.

Dorożkarz zawrócił.

— Dokąd? — spytała Nastusia, nie zdając sobie w pierwszej chwili zupełnie sprawy, co to znaczy.

— Jest to ta ulica, na której mieszkam.

— Niechże pan posłucha...

— Nie chcę słuchać; muszę z panią mówić, a mówić mogę tylko w domu.

Nigdy jeszcze wola Nastusi nie była tak sparaliżowana. W głębi duszy nie sprzeciwiała się temu, zresztą sprzeciwiała się, ale były to tylko słowa powierzchowne, podczas gdy istota tych słów parła właśnie ku niemu. Kiedy wreszcie znaleźli się na rogu ulicy Miaśnickiej, drgnęła.

— Nie pójdę do pana — rzekła stanowczym tonem, lecz równocześnie pomyślała:

— Czy też on ma klucz ode drzwi?

Ukatow nie protestował. Ujął ją jedynie pod ramię i zaprowadził do bramy.

— Na którem piętrze — spytała — jakby to miało istotnie jakieś znaczenie.

— Na drugiem.

W tej chwili pomyślała, iż byłoby lepiej, gdyby to było dziesiąte piętro. Pragnęła jaknajdłużej przeciągnąć tę minutę, która tak czy owak musiała nadejść bezwzględnie.

Ukatow otworzył drzwi kluczem i poprzez przestronny przedpokój wprowadził ją do swego pokoju. Dotknął kontaktu, a snop białego światła drgnął w pierwszym momencie, jakby zawstydzony, iż właściwie niema tu nic do oświetlenia. W pokoju znajdowało się jedno jedyne łóżko i pozatem nic więcej; ani szafy, ani komody, ani krzesełka. Jedynie na oknie leżały trzy wielkie szczotki od butów i pudełko szuwaksu.

— Panią to razi — odezwał się Ukatow w odpowiedzi na jej zdumione spojrzenie, że niema tu ani firinek, ani miękkich foteli. Żołnierzem jestem. Mam łóżko, broń i szczotki do butów. Niczego więcej mi nie trzeba.

— Ależ ja niczego nie żądam — uśmiechnęła się Nastusia, pobladłszy zlekka — tylko na czem będziemy siedzieli?

— A ot tu — odpowiedział, wskazując na łóżko pokryte kołdrą z szarego sukna żołnierskiego.

Zbliżyła się posłusznie do łóżka i siadła na niem.

W pokoju unosiła się woń chleba żołnierskiego i szuwaksu.

— Niechże pan teraz powie, o czem pan chciał ze mną mówić?

— Pani nie domyśla się — zapytał, zbliżając się ku niej.

Milczała. On tymczasem stał przed nią z szeroko rozstawionemi nogami, pogwizdując jakąś piosenkę.

— Nie — odpowiedziała zdecydowanym tonem i równocześnie pomyślała: „Jakże załgałam się; przecież ja chcę tego wszystkiego i wiem co dalej będzie".

Odsunął się nieco i począł przeciągać się, aż rozległ się chrzęst jego kości. I oto pod wpływem tego przeciągania się, chrzęstu kości, nagłego sponiewierania wszelkich konwenansów i form uprzejmości, poczuła się w sobie dziwnie dobrze. Ogarnęło ją miłe ciepło, przelewające się poprzez jej ciało i nagle przypomniała sobie z błyskawiczną szybkością inny chrzest kości, który ją wówczas tak rozdrażnił i działał tak odpychająco. Z całą wyrazistością przypomniała się jej tamta noc i ogarnęło ją zdziwienie: jedno i to samo zjawisko fizyczne i dwa tak różne odczucia...

Prześlizgnęła się oczyma po całej jego figurze, oczyma, które patrzały lepiej niż zwykle i rumieniec prawdziwego zawstydzenia zapłonął na jej policzkach. Jakże wiele zjawisk i zdarzeń osłaniamy szatą tajemniczości, jedynie po to, aby następnie z większem zadowoleniem przeżywać rzeczy pospolite. Jakże często się zdarza, iż nazwa określająca pragnienie, zabija samo pragnienie. Jakże wiele uroku kryje w sobie wszystko, co jest niejasne i niedomówione. Pod wpływem tych myśli Nastusia doznała zawstydzenia, iż oto istnieją tajniki oddziaływujące na nas mocniej i głębiej, aniżeli tego pragniemy. I chociaż rozumiała, że nie odpowiada to rzeczywistości doznawała wrażenia, iż wszystko to razem, jakby poniża godność ludzką.

Ujął ją w ramiona, ona zaś nie sprzeciwiała się. Mięsiste wargi jego, wionące wonią tytoniu, przywarły do jej warg. Ona zaś rozpuściła się wprost w tych wargach, podobnie jak kawałek cukru we wrzącej wodzie. Wydawało się jej, że nie jest już sobą, lecz jakąś częścią składową tego gorącego, mocnego i giętkiego smakowitego organizmu.

Nie odczuwała zupełnie bólu, jaki sprawiały jego konwulsyjne uściski, ani żywo pulsujące krwi, omywającej jej jakby zahamowane nagle serce, ani własnych rąk, ani nóg, ani szyi.

Z początku wydawało się jej, że jest częścią obcego i równocześnie bliskiego sobie organizmu. Później, że oto przeniosła się do jakiegoś nowoutworzonego ciała, które powstało tylko dlatego, aby przez kilka godzin płonąć, a potem zagasnąć; i zdawało się jej, że w ciele tem skupiają się wszystkie rozkoszne wrażenia człowieka, jakie mu los przeznaczył.

Gdy ocknęła się ze swych uczuć, odczuwała wpobliżu gorące ciało ludzkie, a przy swych wargach obce gorące wargi, pełniące przy niej straż.

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (8 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.